Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 109. — ROK XXXVI.

CZWARTEK

25. KWIETNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	[illegible]	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Faszystowski departament społeczny.

„Rada Narodowa Korporacyj".

Prasa włoska z ostatnich dni przynosi wiadomość o nowem, przygotowywanem zarządzeniu ministra korporacyj, które o jeden krok naprzód posunąć ma organizację faszystowskiego państwa i ustroju gospodarczo-społecznego w Italji. Zarządzenie to reorganizuje istniejący już od roku 1926 **„Consilio Nazionale delle Corporazioni"** (Radę Narodową Korporacyj) przy ministerstwie korporacyj. Ma się ona teraz składać z przedstawicieli rządu (z premjera, jako prezesa Rady, z dyrektorów wszystkich departamentów z ministerstwa korporacyj i paru innych ministerstw), z jen. sekretarza partji faszystowskiej, z prezesów konfederacji pracodawców, konfederacji pracobiorców, z konfederacji wolnych zawodów, z przedstawicieli wszystkich syndykatów, z przedstawicieli „Balilli", związku „Macierzyństwa", stowarzyszeń inwalidów i z 20 rzeczoznawców mianowanych przez ministra.

Nowa ta Rada będzie miała **dwojakie** zadania: doradcze i prawodawcze... Jako **organ doradczy** będzie Rada Narodowa Korporacyj wydawała opinje o wszystkich projektach ustaw dotyczących wprowadzenia „Karty Pracy" w życie... Jako zaś **organ prawodawczy** będzie wydawała zarządzenia w trzech następujących dziedzinach: 1) pomocy społecznej wykonywanej przez syndykaty, albo instytuty korporacyjne; 2) regulowania stosunków pracy opartych o zbiorowe umowy lub zarządzenia wydane przez korporacje; 3) regulowania stosunków gospodarczych między poszczególnemi gałęziami produkcji, reprezentowanemi przez uznane oficjalnie syndykaty. Ustawodawcze zarządzenia Rady wymagają zatwierdzenia przez min. korporacyj. Stają się zaś prawem z chwilą ogłoszenia w „Gazetta Ufficiale del Regno" i w „Bolletino Ufficiale del Ministero delle Corporazioni".

W tych dniach wyjdzie drukiem zbiorowe dzieło, poświęcone realizacji zasad „Karty Pracy", a w szczególności reorganizowanej obecnie „Radzie Narodowej Korporacyj". Ma to być według posła Turatiego, jen. sekretarza partji faszystowskiej, synteza dotychczasowych prac faszyzmu w zakresie reformy ustroju gospodarczo-społecznego i zarazem wskazówka, w jakim kierunku eksperyment społeczny faszyzmu będzie się posuwał. Warto mu poświęcić parę chwil uwagi. Jakkolwiek bowiem jeszcze nie nadszedł czas na ostateczny wyrok o tym eksperymencie, tak jednak jest ciekawy i — jak pos. Turati słusznie podnosi — oryginalny, że na bliższą uwagę tych, którzy się interesują przemianami społecznemi, w pełni zasługuje.

Społeczny eksperyment faszyzmu jest przedewszystkiem zaprzeczeniem liberalizmu gospodarczego. W miejsce zasady „wolnej konkurencji" stawia zasadę „zgodnej współpracy". W miejsce zasady swobodnej kumulacji kapitału stawia zasadę pomnażania bogactwa narodowego.

Mieliśmy już dawniej sposobność stwierdzić, że w tej społecznej teorji faszyzmu uprawnione interesy jednostki w życiu gospodarczem, w podziale produkcji, schodzą na dalszy plan, zepchnięte tam przez „interes narodu". Nie brak nawet takich ekonomistów, którzy w faszyźmie widzą poprostu jakiś „narodowy" socjalizm, a przynajmniej z Niemiec się wywodzący „socjalizm państwowy". Być może, że kiedyś, kiedy braknie Mussoliniego, eksperyment ten skończy się zwyczajną kontrolą państwową produkcji, więc „socjalizmem państwowym". Na razie jednak tak nie jest. Z socjalizmem ma tylko jeden rys wspólny: ograniczenie swobody i „kapitału" i „pracy"; pierwszy ogranicza przez poddanie go władzy korporacyj, — a drugi głównie przez dopuszczenie tylko faszystowskiej organizacji zawodowej. Równocześnie jednak odcina się ostro od socjalizmu przez oparcie produkcji na instytucji własności prywatnej i przez wyeliminowanie walki zawodowej z życia społecznego. **Jest więc społeczny eksperyment faszystowski zaprzeczeniem także i socjalizmu.**

Mylą się zatem zarówno nasi socjaliści, którzy w nim widzą „zamach najciemniejszej reakcji kapitalistycznej na prawa pracy", — jak mylą się ci, którzy są przekonani, że Italja faszystowska jest dziś domeną kapitalizmu. Robotnik włoski nie czuje jarzma kapitalizmu, ponieważ równie, jak jego pracodawca, poddany jest dyscyplinie rządowej, a przedsiębiorca nie ma pełnej swobody w zakresie swojego zakładu i produkcji. Co najwyżej i jeden i drugi mogą sobie powiedzieć: na równi jesteśmy „uciskani" przez tę samą siłę, przez rząd, który myśli o koordynacji naszych wysiłków.

Ten antyliberalny i solidarystyczny punkt wyjścia w społecznym faszyźmie występuje szczególnie w ustroju Rady Narodowej Korporacyj. Nie jest ona i nie ma być naśladownictwem tych różnych „Izb gospodarczych", które się w nowoczesnych ustrojach spotyka. Różni się od nich przedewszystkiem silnym udziałem czynników rządowych, gdy wszystkie na kontynencie „Izby Gospodarcze" organizowane są w ten sposób, że się składają z samych reprezentantów poszczególnych gałęzi produkcji, pracodawców i pracobiorców. System ten jest niecelowy. Obrady tych „Izb" toczą się pod hasłem klasowych interesów i nienawiści; brak im czynnika pośredniego i jednoczącego. Zaradza temu system faszystowski przez to, że duży udział w Radzie zapewnia czynnikowi rządowemu, a ponadto i przez to, że reprezentanci zawodów przeszli już przez szkołę solidarystycznej pracy, jaką jest stworzona przez Mussoliniego Korporacja.

Nie ważąc się na ostateczny sąd o tych innowacjach faszyzmu, możemy jednak powiedzieć, że są one oryginalne i, jeśli chodzi o konstrukcję, dostosowane do współczesnych potrzeb życia. Jest w nich jednak pewne „ale". Stanowią je ideowe podstawy ruchu. Nie wyobrażamy sobie, by sama „narodowa" ideologja mogła stworzyć i utrzymać tyle solidarystycznego ducha, by te instytucje przetrwały okres dłuższy. To potrafi tylko religja, której na razie jeszcze w korporacjach niema.

W. Z.

Jak się ukonstytuuje włoski parlament?

Rzym, 23. 4. (PAT). Za tydzień parlament rozpoczyna swoje normalne posiedzenia. Na **przewodniczącego senatu powołany będzie były minister spraw wewnętrznych i kolei Federzoni deputowany nacjonalista, który wraz z całą swoją partją przeszedł w swoim czasie na stronę faszystów. Na przewodniczącego Izby powołany będzie obecny minister robót publicznych Giurati,** niezwykle oddany Mussoliniemu i cieszący się jego całkowitem zaufaniem. Izba rozpocznie swoje prace od ustalenia odpowiedzi na mowę tronową i wyznaczeniem komisji, która odpowiedź tę przedstawi Kwirynałowi. Następnie izba przejdzie do **dyskusji nad traktatem Isterańskim, przyczem spodziewane jest wygłoszenie przez premjera mowy na ten temat.**

---o---

Norwegja nie przyjmie Trockiego.

Warszawa 23. 4. (Telef. wł.). Norweska Partja Pracy postawiła w parlamencie wniosek, aby wbrew stanowisku rządu uchwalić wydanie Trockiemu pozwolenia na pobyt w Norwegji. Po dłuższej, chwilami dość burzliwej dyskusji, **parlament 71 głosami przeciwko 52 odrzucił wniosek Partji Pracy o ponowne zbadanie prośby Trockiego.** Premjer norweski oświadczył, że rząd w żadnym wypadku nie cofnie się ze swojego raz zajętego odmownego stanowiska.

---o---

PRZEMARSZE WOJSK CHIŃSKICH.

Cze-Fu, 23. 4. (PAT). Wojska nacjonalistyczne pod wodzą Lui-Chien-Nien weszły dzisiaj rano, **nie spotykając oporu** do Czeu-Fu Wojska północne bezładnie cofają się na północ. **W ciągu 12 miesięcy już trzeci raz wojska nacjonalistyczne odbierają Cze-Fu z rąk gen. wojsk północnych Czang-Tsum-Czanga.**

---o---

VENIZELOS MA OGROMNĄ WIĘKSZOŚĆ.

Ateny, 23. 4. (PAT). Według ostatnich informacyj **Venizeliści uzyskali w wyborach do senatu 73 mandaty, opozycja zaś 15.** Co do pozostałych trzech mandatów na razie niema wiadomości.

Mocarstwa morskie a wnioski Gibsona.

Waszyngton. 23 4. (PAT.) Tutejsze koła polityczne z ogromnem zainteresowaniem oczekują zajęcia przez inne wielkie mocarstwa morskie, zwłaszcza przez Wielką Brytanję, stanowiska, w sprawie wczorajszych propozycyj Gibsona. Przewidują tu, że prezydent Hoover zamierza prowadzić wobec Europy politykę zamaskowanego „wilsonizmu", tj. przyjaznej współpracy aż do ostatecznych granic.

SESJA LIGI W MADRYCIE NIEPEWNA.

Wiedeń. 23 4. (PAT.) Dzienniki donoszą z Madrytu, że planowane odbycie się czerwcowej sesji Rady Ligi Narodów w Madrycie nie jest jeszcze pewne, **ze względu na rozruchy studenckie.**

O czem piszą inni?...

Nieporozumienia w obozie rządowym.

Przeciwieństwa wewnątrz obozu rządowego stają się szczególnie jaskrawe, jeśli się do nich zalicza także „Frakcję Rewolucyjną“. Ten nowotwór polityczny spodziewa się, że rząd pójdzie prostą drogą ku socjalizmowi, a „grupy pułkowników“ bynajmniej nie uważa za niebezpieczeństwo dla demokracji.

Jeden z przywódców „Frakcji“, pos. Downarowicz wygłosił na ten temat na wiecu w Warszawie przemówienie, które „Przedświt“ tak streszcza:

„Tow. Downarowicz omawiał zagadnienie stosunku do nowego rządu. Młodszym towarzyszom wyjaśniał, a starszym odświeżał w pamięci przepiękne i męczeńskie, pełne poświęceń dla sprawy, karty socjalistycznej przeszłości ministrów obecnego gabinetu Prystora i Boernera. Mówił o pracy min. Matuszewskiego, przy boku Rydza-Śmigłego, dla lubelskiego rządu ludowego tow. Daszyńskiego. Stwierdzał, że ludzie ci, obecni ministrowie rządu u boku Józefa Piłsudskiego, od socjalizmu wprawdzie odeszli, lecz nigdy w niczem socjalizmu nie zdradzili. Dzisiaj socjalizm nie ma żadnego prawa przewidywać z ich strony czegokolwek złego, natomiast ma wszelkie dane po temu, aby spodziewać się dobrego. Rząd ten nie jest jednak naszym rządem, nie jest rządem socjalistycznym“.

Mówi się wprawdzie, że „Frakcja“ przeciwstawi się „niezłomnie“ wszelkim działaniom na szkodę klasy robotniczej, ale nad temi zastrzeżeniami góruje nadzieja, że rozpoczną się na korzyść „Frakcji“ zmiany w Kasach Chorych, inspektoratach pracy i t. p.

„Panicze“ konserwatywni znowu niepokoją opinję.

Z drugiej zaś strony grupa konserwatywna a raczej „panicze“, jak ich nazwał prof. Bartel, tęsknią do zamachu stanu. W monarchistycznem „Słowie“, w numerze poświęconym rocznicy odzyskania Wilna, p. Bohdan Podolski tak się kłopocze:

„Powstaje pytanie, co czynić dalej?

Dawał sobie jako tako radę z paktami konwentami Stefan Batory, daje sobie z niemi Józef Piłsudski.

Ale co potem. Jeżeli Państwo Polskie nie ma być skrępowane w swym rozwoju, jeżeli ma stać się mocarstwem, Konstytucja zmienioną być musi, choćby nawet miała być oktrojowaną“.

Zamachy stanu to znakomita droga do mocarstwowości, ale... meksykańskiej. Dziwna rzecz, że właśnie konserwatyści nie mogą pojąć, że wzywając do podeptania prawa i zastąpienia go gorszem — bo przecież projekt Be Be ulepszeniem Konstytucji nie jest — wprost wskazują radykalnej lewicy drogę do nowego zamachu za lat kilka.

Pułk. Sławek usiłuje godzić.

Nad wyrównaniem tych sprzeczności między radykalnem a konserwatywnem skrzydłem pracuje prezes Klubu Be Be, pułk. Sławek. „N. Dziennik“ twierdzi, że istnieje możliwość rozłamu.

„Faktem jest mianowicie, że szereg ugrupowań w B. B. wyraża swoje niezadowolenie z powodu polityki kierownictwa klubu. Niektórzy posłowie na znak protestu składają mandaty w wydziałach regjonalnych. Poseł Bojko demonstracyjnie pracuje w „Przyjacielu Ludu“ Stapińskiego, a niektórzy posłowie zbliżeni do kierunku reprezentowanego przez b. premjera Bartla uważają, że dalsze tolerowanie nawołującego do zamachu stanu „odłamu wileńskiego“ na terenie klubu, jest niedopuszczalne“.

P. Sławek ma dziś we środę wygłosić na posiedzeniu Be Be mowę, w której znowu zaapeluje do zgody.

3 Maja a walki polityczne na Śląsku.

Narodowa Partja Robotnicza wezwała swych zwolenników, by nie brali udziału w manifestacji 3-majowej w Katowicach. Przyczyną tej decyzji jest fakt, że główną rolę w całej uroczystości mają odgrywać ludzie, którym się zarzuca deptanie autonomji śląskiej i rozbijanie wysoce nieuczciwemi metodami społeczeństwa polskiego na Śląsku.

„Polonia“ donosi że

„Chrześcijańska Demokracja, Narodowy Związek Powstańców i Kat. Towarzystwa Polek również dały wskazówki swym członkom i sympatykom, aby **w dzień 3-ci maja brali udział tylko** w nabożeństwach, lecz od udziału w pochodach się wstrzymali“.

Uzasadniając to stanowisko, twierdzi „Polonia“, że byłoby hańbą maszerować w jednych szeregach ze Związkiem Powstańców, który krwawemi napadami rozbija polskie zebrania.

Te postanowienia dwóch najsilniejszych ugrupowań na Śląsku oburzyły bardzo rządową „Polskę Zachodnią“. Jej zdaniem „Kur. Śląski“ i „Polonia“

„widocznie pozazdrościły sławy „czarnochorągwiarzom“ i volksbundowcom, którzy również wzywają rokrocznie do bojkotowania świąt państwowych, co szczególnie brutalnie i bezwstydnie zaznaczyli w przededniu święta dziesięciolecia Niepodległości“.

Zamiast obrzucać przeciwników obelgami powinnaby „Polska Zachodnia“ zastanowić się, czyby nie należało tego przykrego konfliktu zlikwidować. Jeśliby mowcami oficjalnymi nie były osobistości szczególnie znienawidzone i jeśli honorowe miejsca w defiladzie nie dostaną się powstańcom „wsławionym“ bandyckiemi napadami na wiece opozycji, to chyba urządzenie wspólnego obchodu będzie możliwe?

Do 3-go maja jest jeszcze trochę czasu. Władze powinny się nad tem dobrze zastanowić, bo przecież nie zawsze obchody oficjalne udają się najlepiej. Gdy w r. 1927 w Poznaniu „Kur. Poznański“ wezwał społeczeństwo do oddzielnej manifestacji zdala od „Strzelca“, to na tę manifestację przyszły ogromne tłumy obywateli.

Zagadnienie szkolnictwa żeńskiego.

Drukujemy dzisiaj trzeci artykuł dyskusyjny w sprawie szkolnictwa dla młodzieży żeńskiej, która była ostatnio przedmiotem obrad zarówno krakowskiego Koła TNSW. jak i walnego zjazdu nauczycieli szkół średnich.

Doniosłe zagadnienie szkolnictwa średniego żeńskiego, nad którem obradował tegoroczny walny zjazd T. N. S. W., nie zostało, niestety, rozstrzygnięte na tym zjeździe pomimo swej aktualności.

Po dziesięcioletniem doświadczeniu szkolnictwa w odrodzonej Polsce, poprzedzonem kilkoletniem doświadczeniem prób z czasów okupacji niemieckiej, nastąpił okres poddawania rewizji programów i metod nauczania nie tylko ze strony władz oświatowych, ale i sfer nauczycielskich.

Żywotną okazała się potrzeba reformy szkolnictwa średniego żeńskiego, niemającego od początku swego istnienia w wolnej Polsce własnego programu, własnego charakteru, identyczne ze szkolnictwem męskiem, tworzonem na wzorach męskich i opartem na przystosowaniu do psychiki i do potrzeb chłopców.

Wytworzyły się na zjeździe T. N. S. W. dwa prawie równe obozy pod względem poglądów na sprawę szkolnictwa żeńskiego. Jeden, zgrupowany około Warszawskiej Komisji do spraw szkolnictwa żeńskiego, utworzonej przy Warszawskiem Kole T. N. S. W., był za utrzymaniem dotychczasowej identyczności szkół średnich żeńskich z męskiemi, za zwiększeniem liczby państwowych gimnazjów żeńskich i liczby szkół żeńskich zawodowych oraz za wznoszeniem odpowiednich gmachów dla szkolnictwa żeńskiego, jeszcze więcej pod tym względem upośledzonego od męskiego, drugi obóz, skupiony około wniosków Dyr. Z. Degen Ślósarskiej i Koła Włocławskiego, godząc się całkowicie na wnioski o zwiększeniu liczby szkół żeńskich i o potrzebie budowy odpowiednich dla nich gmachów, odrzucał natomiast identyczność szkół żeńskich z męskiemi i opowiedział się w duchu tez włocławskich **za uwzględnieniem przez szkolnictwo średnie żeńskie wszystkich typów odrębności ustroju biologicznego i psychicznego dziewcząt** i specjalnej roli kobiety w rodzinie i w społeczeństwie, za wprowadzeniem do programu szkół średnich dla dziewcząt w charakterze przedmiotów obowiązujących: higjeny, psychologji dziecka obok psychologji ogólnej, nauki wychowania i nauki gospodarstwa domowego, opartej na naukowych podstawach naukowej organizacji pracy, wreszcie za indywidualizacją metod nauczania i wychowania i za odmiennym niż w szkołach męskich rozkładem materjału nauczania ze względu na inne tempo rozwoju dziewcząt, zwłaszcza w okresie dojrzewania.

Referentami z ramienia Warszawskiej Komisji do spraw szkolnictwa żeńskiego byli: p. **Iwaszkiewiczowa** i prof. **Baley**, koreferentką ze strony Koła Włocławskiego była p. dyr. **Z. Degen Ślósarska.**

Prof. Baley stanął na gruncie „niewiedzy“ współczesnej psychologji w stosunku do zagadnienia różnic psychicznych pomiędzy mężczyzną a kobietą, przedstawił niepewność i trudność badań i ich wyników, zalecał dalsze eksperymenty bez wyciągania z nich ogólnych wniosków, ostrzegał przed obserwacjami pedagogów, które nie mają wartości.

W dyskusji nad referatami słusznie wziął w obronę obserwacje pedagogów i dotychczasowe badania psychologów prof. uniwersytetu poznańskiego, Dr. **Jaxa Bykowski.** Koreferentka, dyr. Z. **Degen Ślósarska** również powoływała się na wyniki badań psychologicznych prof. uniwersytetu paryskiego H. Marion, dyrektora Instytutu Pedologji w Belgji, prof. Schuyten, wreszcie na wyniki badań. zaczerpnięte przez Ottona Lipmana z Berlińskiego Instytutu Psychologji stosowanej oraz na zebrane doświadczenia nauczycieli szkół koedukacyjnych z Okręgu Szkolnego Łódzkiego dla obrony postulatu istnienia różnic i odrębności w ustroju psychicznym dziewcząt.

Czy daleko posunięte dążenie do zupełnego zidentyfikowania programu, metod nauczania i wychowania w szkołach żeńskich z takiemiż szkołami męskiemi nie wytworzy szkodliwej i sztucznej niwelacji typów, przeciwnej istotnemu postępowi?

Zróżniczkowany typ gimnazjum żeńskiego nie wyłącza praw wstępu absolwentek tych szkół do wyższych uczelni. Inny niż u chłopców rozkład materjału nauczania, zastosowany do innego tempa rozwoju, do okresu dojrzewania, przypadającego na inne klasy, następnie nieco inny dobór lektury z języka ojczystego lub łaciny, odpowiadający psychice dziewcząt, zastosowanie odmiennej nieco metody nauczania, wprowadzenie kompleksu wyżej podanego przedmiotów, związanych z rolą kobiety w rodzinie i społeczeństwie, wreszcie indywidualizacja metod wychowania — to nie są zmiany, zagrażające zdobytym prawom dla gimnazjów żeńskich, to nie jest powrót do dawnych przedwojennych pensyj, jak się tego niesłusznie przeciwnicy reformy obawiają. Po kilkunastu latach doświadczenia nad średnią szkołą dla dziewcząt, w której maskulinizację posunięto aż tak daleko, że nawet śpiewy w szkołach żeńskich usunięte zostały z IV i V klasy, bo w tym czasie przechodzą mutację głosu... chłopcy, a w pracach ręcznych, przy ich dotychczasowej minimalnej ilości godzin wprowadzono roboty kartonowe i introligatorstwo — bo chłopcy nie szyją — czas już na zastanowienie się nad celowością takiej identyczności szkół żeńskich z męskiemi.

Nie tylko u nas, ale i na zachodzie Europy kwestja ta dojrzała i ma być przedmiotem obrad tegorocznego kongresu międzynarodowego nauczycielskiego w Hadze. Zanosi się i tam na uchwały w kierunku reformy szkolnictwa żeńskiego w duchu zadań życiowych. U nas w Polsce, jak wskazuje w swej statystyce prof. Mikułowski Pomorski, **tylko 50 procent maturzystek** naszych gimnazjów państwowych i prywatnych **wstępuje na uniwersytet,** z czego 10 proc. kończy wyższe szkoły i uzyskuje dyplomy, większość więc nie osiąga tego celu, dla którego pracuje obecna średnia szkoła ogólnokształcąca. Zresztą i dla tej nielicznej elity dziewcząt, które kończą pomyślnie wyższe szkoły akademickie pewne nastawienie psychologiczne na zadania życia rodzinnego bezwzględnie jest pożyteczne.

Dziś, gdy życie rodzinne ulega pewnemu rozluźnieniu, gdy dom wskutek powołania matek do pracy zarobkowej poza rodziną nie może spełniać roli wychowawczej w takim zakresie, jakby tego można było pragnąć, współdziałanie szkoły w kierunku budzenia poszanowania i należytego doceniania ze strony dorastającej młodzieży żeńskiej zadań życia rodzinnego i gospodarczego, ma większe jeszcze niż dawniej znaczenie. Nie w celach etatystycznych, nie przez umniejszanie powagi domu rodzicielskiego, lecz, przeciwnie, przez chęć wzmocnienia rodziny, jako fundamentu narodu i państwa, **współczesna żeńska szkoła średnia winna współdziałać z domem i wziąć na siebie część zadania, odnoszącego się do przygotowania dziewcząt do tej roli, jaka większości z nich przypadnie w udziale.** Rodzice, zresztą sami domagają się tego, jak to zaznaczył w swojej przemowie na zjeździe T. N. S. W. prezes Zjednoczenia Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce, p. **Janota Bzowski,** przytaczając uchwałę ze zjazdu delegatów Kół Rodzicielskich w Polsce w 1926 r.

Kwestja szkolnictwa żeńskiego nie może być jednostronnie rozpatrywana tylko pod kątem wstępu maturzystek na uniwersytet lub z punktu interesów jednej tylko płci, jest to zagadnienie nie tylko psychologiczno-pedagogiczne, ale i społeczne i jako takie winno być rozpatrywane z punktu interesów całego narodu.

Z. Degen Ślósarska.

„Nie może być za dużo nieprawości“.

Gospodarka pos. Sanojcy (Be Be) w Kołomyji.

Ukazał się list otwarty „Bezpartyjnego Klubu Radzieckiego“ w Kołomyji, złożonego z 30 radnych. W klubie tym są wybitni zwolennicy obecnego rządu. Tem większe przeto znaczenie ma ich sąd o pos. Sanojcy (Be Be), przeciw któremu jest zwrócony cały list otwarty.

„Bezpartyjny Klub Radziecki“ przypomina najpierw zygzakowatą karjerę polityczną p. Sanojcy, który przez partję Stapińskiego, „Wyzwolenie“ i Stronnictwo Chłopskie wszedł do Be Be, gdzie na dobre zaczął „drapać się w górę“.

Najpierw postanowił zostać burmistrzem Kołomyji, by „zapewnić sobie wcale przyzwoitą pensję burmistrzowską, w każdym razie o kilka tysięcy złotych wyższą od obecnej jego płacy asesorskiej, nie wiedzieć za co pobieranej“.

Pos. Sanojca zdołał przy pomocy swej kliki zagarnąć na pewien czas faktyczne rządy w Kołomyji. W związku z temi rządami „Bezpart. Klub. Radziecki“ zapytuje:

„Gdzież to podziała się Twoja uczciwość jako płatnego asesora, **gdy zabierałeś kilkadziesiąt fur nawozu bezpłatnie i kazałeś sobie go zawieźć na swoje pola, kilka kilometrów od śródmieścia oddalone, także bezpłatnie?** Dopiero, gdy czyn Twój cuchnący gnojem napiętnowano w Gazecie Kołomyjskiej, zapłaciłeś do Kasy miejskiej śmieszną kwotę 42 zł. za 72 fur i 30 ciężarowych aut magistrackich, naładowanych gnojem.

Dlaczego tedy od samego początku, jako asesor zwyczajny, a następnie płatny, w istocie rzeczywisty włodarz miasta, gdyż Twoja tylko wola decydowała, dopuściłeś, że **wyrzucono ćwierć miljona złotych na remont dotąd nie zremontowanej gazowni,** i to bez niczyjej kontroli tak, że wróble na dachu ćwierkają, kto i w jaki sposób **napchał swe kieszenie groszem publicznym?**

...Dlaczego mimo energicznych urgensów dotąd nie przedłożono Radzie czy kompetentnej Komisji, żadnych ofert przynajmniej pochodzących od radnych i zastępców, ani faktur, zamówień rachunków i innych dokumentów, by dać Radzie przynajmniej możność stwierdzenia, ile prawdy jest na pogłoskach, że **splądrowano gminę niesłychanemi cenami,** że obrabowano ją i oszukano w pewnych wypadkach, bo zarachowanych materjałów (słupów) nawet wogóle nie dostarczono?

...Czem zdołasz panie pośle i asesorze płatny w jednej osobie usprawiedliwić, że Ty, który niedawno jeszcze w świętem i słusznem oburzeniu piorunowałeś na Balickiego, że dla dwóch pensyj jednoczy w swem ręku dwa płatne urzędy p. dyrektora miejskiej „Kasy Oszczędności“ i burmistrza miasta, teraz **sam wyciągnąłeś rękę po płatną asesurę,** choć pobierasz już płacę poselską i mimo że jako poseł obcego okręgu, conajmniej 10 miesięcy musisz spędzić w wykonaniu swych obowiązków poselskich poza Kołomyją tak że jako płatny asesor, więc ten rzeczywisty gospodarz miasta, fizycznie nie możesz choćby częściowo wywiązać się ze swych obowiązków? Więc **za co pobierasz dwie i to znaczne płace? Czy to etyczne?“**

Autorowie listu otwartego stawiają jeszcze szereg innych ciężkich zarzutów i tak kończą swe oskarżenie:

„Plugawisz ludzi dla sprawy polskiej zasłużonych, gdy sam babrasz się w cuchnącem błocie i gnoju magistrackim, wywiezionym na Twój rozkaz na Twoje własne dziesiątki morgów, **wykupione od ludzi nawet umysłowo upośledzonych poto, by ziemię tę posiadać i z niej ciągnąć korzyści, a nie oddawać na parcelację bez odszkodowania jak to głosiłeś w Sejmie.**

Działasz pośle Sanojco na szkodę miasta z którego pochodzisz, gdzie wybrano Cię asesorem płatnym acz głosami zmobilizowanych do tego celu radnych“.

Kościół katolicki w Rosji sowieckiej zmuszony zejść do katakumb.

Cała prasa angielska zajmuje się wrogim dla religji ostatnim dekretem rządu sowieckiego, nazywając go „frontowym atakiem“ przeciwko faworyzowanym dotychczas baptystom. „Daily News“ zaznacza:

„Kościół rzymsko-katolicki będzie przez

ten nowy dekret ciężko dotknięty. Katolicy rosyjscy, unici, czy też polskiego pochodzenia (obrządku łacińskiego) są rozrzuceni na dużych obszarach zwłaszcza w Rosji południowo-zachodniej. Dlatego **księża katoliccy odprawiają Msze św. w małych budowlach dla małych grup wiernych, a sakramentów udzielają w prywatnych mieszkaniach** prawie tak samo, jak w Anglji za czasów królowej Elżbiety. Postanowienie dekretu, według którego duchowny może spełniać swe funkcje tylko w jednem i temsamem miejscu, uniemożliwi tego rodzaju system misyjny".

Wspomniany dekret rządu sowieckiego nakazuje wszystkim gminom religijnym prowadzenie rejestru wszystkich członków, którzy przekroczyli 20 rok życia. Każda osoba, należąca do jakiejkolwiek gminy religijnej, musi być odnotowana w rejestrze kościoła, kaplicy lub stacji misyjnej. Każdy może chodzić tylko i wyłącznie do tego kościoła, w którym jest zapisany. Używanie obrazów religijnych, ubiorów, książek i relikwji dozwolone jest tylko w murach kościoła. Kościoły muszą służyć tylko kultowi i nie mogą być używane do żadnych innych celów.

Akademja papieska we Lwowie.

Lwów obchodził w tych dniach pół wiekowy jubileusz kapłaństwa Ojca św. Piusa XI, w sposób bardzo uroczysty. Gmachy publiczne i domy prywatne przystrojone we flagi polskie i papieskie nadawały miastu barwny wygląd. W szkołach urządzono liczne poranki; a w obecności przedstawicieli władz i tłumów publiczności mszę św. odprawił w bazylice lwowskiej ks. arcybiskup Twardowski. Kazanie wygłosił ks. arcybiskup Teodorowicz.

Wieczorem w auli uniwersytetu odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił rektor ks. A. Gerstman, wskazując na doniosłość tej uroczystości. Przemówienie o Piusie XI wygłosił prof. dr. Konstanty Chyliński. Akademja zakończyła piękna część wokalno-deklamacyjna.

Likwidacja komisarjatu w Zakopanem.

Na jego miejsce powstanie Komisja uzdrowiskowa.

Dalszym etapem powołania do życia samorządu w Zakopanem ma być w najbliższym czasie **zlikwidowanie komisarjatu rządu dla uzdrowiska, a w miejsce jego utworzenie nie letnie'ącej od trzech lat komisji uzdrowiskowej**, w skład której mają wejść: dotychczasowy komisarz rządu ppłk.: Piątkiewicz, burmistrz Zakopanego Winnicki, prezes gremjum właścicieli pensjonatów i hoteli Jamont, inż. S. Meyer, kustosz Muzeum Tatrzańskiego J. Zborowski, z lekarzy dr. Morawski, dr. Mastalerz, dr. Neugebauer, sekretarz Tow. tatrzańskiego I. Bujak oraz wójt gminy Kościeliska.

Z Gorlic.

Zjazd katol. młodzieży.

Dnia 18 bm. powszechną uwagę mieszczan gorlickich zwróciła młodzież męska przybrana w czapki Związku Młodzieży Polskiej, która licznie zjechała się z okolicznych Stowarzyszeń Młodz. Pol. na kurs rolniczy do Gorlic. Zjazd obradował w sali Rady powiatowej. przewodniczył mu Ks. Cwynar prob. z Szalowej. Referowali Sekretarz związkowy Ks. Rogóż z Tarnowa, jak zawsze niestrudzony i mile słuchany i p. Brodacki, instruktor rolniczy.

Po rzeczowych przemówieniach skierowali referenci serdeczny apel do młodzieży, zachęcając ją, by wzięła udział w tegorocznym konkursie rolniczym hodując kukurudzę bydgoską, ziemniaki „alma", buraki pastewne i króliki, a przez to przyczyniła się do podniesienia gospodarczego wsi polskiej, jako podstawy dobrobytu państwa polskiego.

Kurs zaszczycili swoją obecnością p. starosta, jako gospodarz powiatu, p. sekretarz Rady powiat., powiatowy komendant Przysp. Wojsk. i Wych. Fizycz. oraz wielu innych znacznych gości.

Zapał, jaki towarzyszył druhom podczas całego kursu świadczy najlepiej, ile sił i dobrych instynktów tkwi w naszej młodzieży polskiej, byle umiano i chciano skierować ją do szlachetnych i pożytecznych celów.

Kurs zakończono wspólną fotografją.

Uczestnik.

Na ziemiach Polskiej

Zima niewypuszcza Zakopanego ze swych objęć.

Po trwającej trzy dni słonecznej, ciepłej pogodzie nastąpiło onegdaj wieczorem gwałtowne oziębienie, a w nocy spadł duży śnieg. który pokrył miasto, okoliczne stoki Antałówki i Gubałówki oraz Tatry grubą powłoką. Starzy górale przepowiadają, że zimna trwać będą jeszcze do połowy maja z przelotnemi ociepleniami. poczem nastąpią już letnie upały. Pogoda tego roku ma być przez całe lato i jesień sucha bez większych opadów deszczowych.

Sensacyjna kradzież rękopisu

z kancelarji teatru we Lwowie.

Z kancelarji teatru we Lwowie skradziono onegdaj **rękopis wodewilu J. N. Kamińskiego p. t. „Twardowski na Krzemionkach"**. Jest to jedyny w Polsce rękopis sporządzony ręką Kamińskiego. Rękopis był wydobyty z archiwum w celu wystawienia tej sztuki w najbliższym czasie. Policja wdrożyła energiczne śledztwo.

Dwa groźne pożary.

90 budynków spłonęło w Putiatyczach. — 21 zabudowań poszło z dymem pod Olkuszem.

W Putiatyczach pow. Gródek Jagielloński wybuchł onegdaj groźny pożar. który z powodu silnego wiatru rozszerzył się szybko na sąsiednie zabudowania. **Spłonęło 34 domów mieszkalnych. 56 zabudowań gospodarskich, oraz inwentarz żywy i martwy.** Wicewojewoda Pilewski po przybyciu na pogorzelisko udzielił staroście tysiąc złotych na tymczasową pomoc.

W czasie szalejącej wichury w Ryczowie koło Olkusza pożar strawił 21 zabudowań. — Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Akcja ratownicza była utrudniona z powodu braku wody.

ODKRYCIE POKŁADÓW SIARCZKU OŁOWIU W KIELECKIEM.

W Busku, przy kopaniu studni natrafiono w głębokości kilkunastu metrów na wysoko procentową galenę (siarczku ołowiu). Równocześnie donoszą o odkryciu obfitych pokładów siarki, w okolicy Wiślicy, które sięgają zapewne aż do Buska. gdzie właśnie znajdują się siarczane źródła mineralne.

KRYNICA PRZYSTĄPIŁA DO INWESTYCYJ WIOSENNYCH.

Ze względu na bliski sezon w Krynicy zarząd zdrojowiska przystąpił do usunięcia braków dotychczas panujących. Rozszerzono znacznie instalację światła elektrycznego, a nowowybudowana elektrownia kończy prace nad układaniem kabla podziemnego i ustawiania nowych lamp na deptaku i ulicach. Zwiększono znacznie wydajność dziewięciu źródeł wody mineralnej przez wprowadzenie nowych pomp kompresorowych. Najbliższemi pracami komisji zdrojowej będzie budowa wielkiego wodociągu, który usunie dający się we znaki brak odpowiedniej wody do picia.

Z całego świata.

457 tys. pielgrzymów odwiedziło Lourdes w r. 1928.

Zanotowano 87 wypadków uzdrowień.

(KAP.) Według „Roczników" z Lourdes, w r. 1928 przybyło do kościoła w tem mieście 457.160 pielgrzymów, z tego 196.806 w 358 specjalnych wycieczkach. **Do groty wniesiono 15.000 chorych.** W biurze sprawdzań 784 lekarzy badało poszczególne wypadki uzdrowień i poprawy zdrowia. W ciągu tego roku odnotowano 87 wypadków uzdrowień, które obecnie są szczegółowo badane. **Z pośród uzdrowień, zarejestrowanych w 1926 i w 1927 r., 12 zostało oficjalnie stwierdzonych i uznanych.**

Lekarzom zagranicznym nie wolno będzie praktykować w Karlsbadzie.

Związek lekarzy czechosłowackich w Karlsbadzie ogłosił protest przeciw zbyt łatwemu udzielaniu przez czechosłowackie czynniki urzędowe zezwolenia lekarzom zagranicznym na odbywanie praktyki w Karlsbadzie w czasie sezonu kuracyjnego. M. in. **związek występuje przeciwko umowie polsko-czechosłowackiej, która przyznaje równe prawa ordynacyjne lekarzom polskim w uzdrowiskach czeskich i lekarzom czeskim w uzdrowiskach polskich.** Protest zaznacza. że umowa ta jest krzywdząca dla lekarzy czeskich, gdyż Polska nie posiada uzdrowisk o znaczeniu światowem.

Huragan zburzył kilkaset domów w Japonji.

Z Tokio donoszą, iż nad Japonją przeszedł onegdaj niezwykłej siły huragan, który spowodował śmierć wielu osób i poczynił wielkie spustoszenia. Z powodu cyklonu utonęło wiele statków rybackich i innych. Najwięcej ucierpiało wybrzeże północno-zachodnie, w szczególności okolice Niigata. gdzie **znaleziono 8 zabitych i 76 rannych.** W miejscowości tej **wicher zburzył kilkaset domów, a 3 tysiące budynków poważnie uszkodził.**

Rywal Seegrave'a.

W południowo-afrykańskiej miejscowości Verneuk Pen znany automobilista angielski, **Campbell, usiłując pobić rekord Seegrave'a** (373 klm.), rozwinął na swym „Blue Bird" (Niebieski ptak) szybkość 363 i 340 klm. na godzinę w dwóch próbach. Campbell ma nadzieję osiągnąć jeszcze większe szybkości, zapowiedziawszy nowy rekord i tryumf „Niebieskiego ptaka" nad „Złotą strzałą" Seegrave'a.

Trzynastoletni dwumetrowiec.

Stany Zjednoczone, goniące za wszelkiego rodzaju rekordami, mają obecnie nowy rekord, o ile można nazwać to rekordem. Ustanowił go niejaki Henry Mullins z Ateanta. który mając zaledwie **trzynaście lat, osiągnął już niełada wzrost, bo prawie 7 stóp angielskich, czyli 2 metry 20 cm.** Co jednak będzie, jeśli ten młodzieniec będzie rósł do dwudziestego czwartego roku życia? Pobije wtedy niezawodnie wszystkie dotychczasowe rekordy ludzi dorosłych, przysparzając nowych laurów „rekordowych" Stanom Zjednoczonym.

Wódka z kukurudzy.

Ostatnim wynalazkiem „suchej" Ameryki, gdzie nie gorzej niż u nas pije każdy, kto chce i ma na to — jest „pocieszycielka" kukurudziana. W laboratorjach tajnych fabryczek dokonano prób z cukrem tej rośliny, a po przekonaniu się, że szybko i łatwo fermentuje, zaczęto wyrabiać z niego wódkę. Odkrycie to spowodowało gwałtowny wzrost produkcji cukru z kukurudzy, która od r. 1925 podwoiła się i wynosi obecnie ponad miljon funtów amerykańskich.

RADCY ŁAZARSKIEMU NIE ZAGRAŻA NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Jak donoszą z Budapesztu, badania medyczne ustaliły, że radca poselstwa polskiego w Budapeszcie Łazarski, który ostatnio uległ wypadkowi automobilowemu, ma w dwóch miejscach pęknięta miednicę. **Leczenie wymagać będzie 8 tygodni czasu. Życiu radcy Łazarskiego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.**

BUDOWA NAJWIĘKSZEGO HANGARU W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

The Colonial Air Transport System (Kolonjalne Lotnicze Tow. Transportowe) przystąpiło do budowy w Bostonie portu lotniczego i największego w Stanach Zjedn. hangaru. Przystosowany on będzie do pomieszczenia dwudziestu pięciu aeroplanów pasażerskich i pocztowych, zaś wejście będzie połączone przejściem podziemnem, z poczekalnią dla 300 pasażerów.

LAWINA ZASYPAŁA W TATRACH DWU TURYSTÓW.

Jak donoszą ze Smokowca, onegdaj wybrało się dwu znanych turystów Jan Fris i inż. Mikołaj Schein drogą z jeziora popradzkiego na szczyt Osterwy 1984 m. Znalazłszy się w połowie drogi. w stromym żlebie strąciłi ogromną deskę śnieżną, która porwała ich w dół wśród gruzowisk walącego się zewsząd śniegu. Na szczęście udało się turystom pozostać niedaleko powierzchni staczającej się w dół lawiny. Z pomocą innych turystów znajdujących się w schronisku udało się po kilku godzinach wydobyć obu narciarzy ze śniegu zdrowych, z nieznacznemi tylko zranieniami na ciele.

RUCH WOLNOMYŚLICIELSKI W AUSTRJI.

Na odbytym niedawno w Salzburgu kongresie związku wolnomyślicieli podano do wiadomości publicznej. że związek ten liczy w Austrji 310 grup i 43.594 członków. Z pośród członków 70 proc. jest bezwyznaniowych. Związek prowadzi propagandę za występowaniem z Kościoła zarówno w Wiedniu, jak i w całym kraju. Propaganda ta prowadzona jest przez socjalistów i komunistów. (KAP.).

Teatr i literatura.

Rozmowa z Emilem Zegadłowiczem

(Okres młodzieńczy. — Imagines. — Poznań i „Zdrój“. — Warszawa. „Ponowa“ i „Czartak“. — Gorzeń Górny. — Stabilizacja wartości. — Regjonalizm. Powsinogi Beskidzkie. — Dramaty. — Żywot Mikołaja Srebrempisanego, psychoanaliza epoki. — Kraków może się udusić. — O teatr krakowski).

Na krótko onegdaj zagościł w Krakowie Emil Zegadłowicz. Blask i wagę jego nazwiska zna każdy, kto umie wrastać w niespokojne warstwy budowanej przez niego poezji. To, co stworzył mimo zatorów przeciwności i co zakrzepło w licznych tomach, składa się na istną piramidę książek. Wśród przeróżnych haseł wykwitających w partykularnych szkołach poetyckich stanął na gruncie walki o nowe serce narodu. Odbił wyraźnie piętno na wielu pisarzach mocą swego porywającego z jędrnej polszczyzny wyrwanego języka i siłą koncepcji zakrojonej na miarę olbrzyma, a pracą niezmordowaną dał świecący przykład, jak należy budować mocną Polskę poetycką.

Nieśmiały, z hałasem niecierpliwych pytań proszę Emila Zegadłowicza o wywiad.

— Jestem trochę zakłopotany — żali się autor „Domu jałowcowego“, — bo dużo wspomnień i przeżyć. — Uniwersytet w Krakowie. Studja z zakresu historji sztuki w Wiedniu, Dreźnie i Lipsku. W międzyczasie zbiór młodocianych poezyj „Drogą życia“ napięty żądzą wyładowania się z wybuchu rozsadzającego mię zapału. W poemacie „Nad rzeką“ tkwił zaród mojej późniejszej regjonalnej twórczości, w jego ekstatycznych oktawach uwielbiałem bowiem rodną moją rzekę Skawę. „Powrót“ był oderwaniem się od zgiełku miejskiego. Pokochałem ciszę polną. W „Imagines“ szukałem żmudnie formy i nowego sposobu zamykania uczuć. Stąd silna modernizacja, którą zamknąłem uwerturę mojej twórczości.

Drugi etap. — Poznań. Gościna w „Zdroju“ Jerzego Hulewicza. Rok 1918. Nowe wartości, których nazwy nie znałem, a które burzyły się we mnie. Twierdzę, że etyka i religja najsilniej tętni w poezji. Ekspresjonizm. „Odejście Ralfa Moora“ było tego najwymowniejszą ilustracją Aby być ekspresjonistą trzeba być rewolucjonistą. Protestować energicznie przeciw zewnętrznym zdobyczom, operowaniu samą formą pstrą materją impresyj głuszącą serce. Najrzewniejsza orkiestra efektów słownych powoduje tylko sążniste susy w strofice, rzeźbie i muzyce wiersza. Lecz nic ponadto.

Po przewartościowaniu i rewizji poprzedniej twórczości otwarła się nowa faza — już o charakterze wybitnie zdecydowanym. „U dnia, którego nieznam stoję bram“ było tego zapowiedzią.

Warszawa, w której wychodziła „Ponowa“ o charakterze czysto narodowym, zwalczanym niezgrabnie przez „Skamadra“. Przejście przez „Ponowę“ do „Czartaka“. I Beskidy, rzeczpospolita moich natchnień. Praca, praca straszliwa do której mózg aż się palił z zapału. — Gorzeń Górny. — Tam powstały „Powsinogi beskidzkie“. W nich zamknąłem tragizm i męski liryzm żarzący się w piersiach moich druciarzy i szklarzy. Na tle tych gór wyrosła cała budowa poetycka, chmura zwrotek, którą stopiłem w monumentalny tom „Dziewanny“. Prawdziwy to potop idej i książek, w których szumi rzeka rzeczywistości.

— Praca, praca! i jeszcze raz praca — jest odpowiedzią autora „Powsinóg beskidzkich“, na mój jakiś nieskoordynowany gest pytania.

— Pracuję nad dramatem i chciałbym rozpętać lwa teatru, jaki drzemie w kipiącej współczesności.

— Ciekaw jestem bardzo, jak pisze Pan poezje, a jak dramaty.

— Poezje piszę niespodziewanie. „Godzinki“ naprzykład pisałem po dwuletniem siedzeniu na wsi. To leżało w głębi. Dramaty zaś piszę z zaciśniętemi ustami. Konsekwentnie. Scena za sceną. Fragment za fragmentem. Do końca.

Rok 1927 był najbardziej sprężony. Powstały: „Betsabe“; „Dom jałowcowy“; „Zmysły“; „Rezurekcje“; „Siedm pieśni zgrzebnych o Kasprowiczu“ i o kilkunastu tysiącach strof „Faust“ Goethego zrekonstruowany i przełożony przeze mnie — oraz „Turandot“ Gozzi'ego. Uporałem się wtedy z pierwszym tomem „Godzina przed jutrznią“ z zamierzonej 12-to tomowej kroniki — powieści dziejowej „Żywot Mikołaja Srebrempisanego“, z którego następne lata przyniosły „Z pod młyńskich kamieni“ jako część wtóra i „Cień nad falami“ jako część trzecią. Chcę dać w tej powieści w poszczególnych etapach, jakgdyby piętrach, przekrój swego życia, o ile ktoś chce, albo życia człowieka wogóle, od lat najmłodszych do późnej starości. Przecięcie epoki ludzi urodzonych z końcem XIX w. — przez „Młodą Polskę“, zagadnienie formy artystycznej, płeć, rewolucję 1905—6, młyn wojny światowej, aż do odzyskania niepodległości, potem przez ministerstwa w których pracowałem, słowem przekrój Polski współczesnej, który zamknę prawdopodobnie enuncjacją syna, który się urodził w 1914 roku. Ciągiem nieprzerwanym rok 1928 przyniósł „Gdy się Chrystus rodzi“ widowisko jasełkowe, „W obliczu gór i kulis“, odczyty przemówienia o teatrze, „Widma wskazówek“, „Flora, Caritas, Sofja“. — U Hoesicka wyjdzie niebawem tom poezyj „Dęby pod pełnią“.

— Co Pan sądzi o współczesnym Krakowie?

— Kraków w teraźniejszej atmosferze może się udusić. Trzeba dlań ożywczego prądu, naboju elektrycznego, któryby odświeżył życie tutejsze.

— A o sztuce dzisiejszej i poezji?

— Owszem robi się bardzo dużo. Tylko w szkoły żadne nie wierzę. Wierzę w ludzi. Zrzeszenia wszelkie mają tylko charakter merkantylny. I słusznie. Zasada: być poetą! Tu jest koniec i początek wszelkich możliwości.

— Twórczość całą swoją dzielę na trzy działy. I. poezja. „Powsinogi“ 56 ballad, które wyjdą u Kuglina w Poznaniu z wielobarwnemi ilustracjami Zbigniewa Pronaszki i będą pierwszą książką bitą polskiemi czcionkami rysowanemi przez polskich artystów. II. proza „Żywot Mikołaja Srebrempisanego“. III. dramaty spięte w montaż trylogiczny, a) „Nawiedzeni“, „Lampka oliwna“, „Głaz graniczny“, b) „Alcesta“, „Betsabe“ „Wigilje“, c) groteski jak „Łyżki i księżyc“ i t. p.

Wielką moją troską jest los teatru mojego miasta uniwersyteckiego, Teatru Słowackiego. Dlatego też złożyłem oń oficjalną ofertę. Wierzę we fluidy kulturalne, które przewiewają epoki. W 1822 Wilno było ogniskiem, które wydało epokę romantyczną. Wierzę, że i **Kraków mógłby się ocknąć, tylko chodzi o zaszczepienie w nim żaru pracy.** O teatr Słowackiego nie bez kozery ubiegał się Wyspiański. Mnie mało zależy na tem, czy przejdę, ale będzie faktem, że o teatr krakowski starało się dwóch poetów. Teatrowi poświęciłem moją książkę „W obliczu gór i kulis“ i sądzę, że mam wykształcenie fachowe. — Jestem zwolennikiem teatru eklektycznego. Uhonorować poezję i mieć kasę pełną! Co miesiąc wielka sztuka z repertuaru, raz polska (przedewszystkiem-) i raz zagraniczna. Przed wszystkimi Calderon, bo jak słusznie powiedział Goethe: „Naród, który nie przejdzie przez kulturę teatralną Calderona, nie może mówić o kulturze teatralnej wogóle“. Naprzykład świeżo przełożone „Życie snem“ przez Barbarę Zan, „Czyściec św. Patryka“ przez Edwarda Boye'go, „Czarodziej“ przez Stefana Essmanowskiego. II. część repertuaru: moderna i eksperyment od Rosji przez Włochy do Francji. III. część, komedja lekka i farsa. Do tego trzech reżyserów. Naprzykład p. Wysocka idealna reżyserka sztuk klasycznych z pewną moderną. Do eksperymentów Sziller i Wierciński. Komedja — Warnecki, Jaracz, Szpakiewicz. Jestem zwolennikiem 35 aktorów. Zespół taki wystarczy zupełnie. Oczywiście nie zwracam uwagi na tuzy. Zasadniczą rzeczą jest harmonijne zgranie zespołu. Teatr — to aktor. Aktor jest duszą teatru. Teatr chcę objąć ze względów ideowych. Trzy lata wykroić ze swej twórczości i poświęcić teatrowi.

— Rozmowa dobiega końca. Żegnam się najserdeczniej i życzę wielkiemu poecie z gorącego serca osiedlenia się na stałe w Krakowie, bo wtenczas może motor pracy przerwie cierpką ciszę poetycką i zapłonie w Krakowie renesans poezji. **Marjan Czuchnowski.**

O występ katowickiego teatru polskiego w Opolu.

Dyrektor teatru w Opolu nakazał rozebranie sceny.

Magistrat m. Opola odmówił, jak już donosiliśmy, wynajmu tamtejszego teatru miejskiego na przedstawienie „Halki“ w wykonaniu Teatru Polskiego w Katowicach. Śląski urząd wojewódzki odpowiedział odmową zezwolenia na występ Berlińskiej Opery Kameralnej na Śląsku. W związku z tem **pruski minister spraw wewnętrznych Grzesiński i nadprezydent rejencji opolskiej dr Lukaschek interwenjowali w magistracie opolskim, który w dniu 15 b. m. zgodził się na udzielenie sali, wobec czego województwo zezwoliło na występy teatru berlińskiego.** Jak się jednak okazuje, przedstawienie polskie w Opolu nie może dojść do skutku, gdyż **dyrektor Teatru Miejskiego w Opolu nie zawiadamiając o tem magistratu, nakazał rozebranie sceny celem przebudowy.**

Sport.

Polo konne podczas P. W. K. w Poznaniu

Reprezentacja polo podczas P. W. K., zorganizowana przez Wielkopolski Klub Jazdy Konnej, ma na celu:

1) **spopularyzowanie tego mało znanego w Polsce, często błędnie pojmowanego sportu,**

2) otwarcie dla polskich koni zyskownego rynku zagranicznego, na którym popyt na konie do polo stale wzrasta.

W tym celu sekcja Wielkopolskiego Klubu Jazdy Konnej uzyskała na hippodromie klubowym osobny teren jako plac do gry, urządzony według wszystkich wymogów najnowszej techniki, oraz zorganizowała stajnię koni do polo, przeznaczonych na sprzedaż i eksport.

Udział w Międzynarodowym Tygodniu Polo: ekipy angielskiej (na koniach argentyńskich ze stajni Łańcuckiej Alfreda hr. Potockiego), **ekipy hr. Potockich** (4 braci stryjecznych), **ekipy Wielkopolskiego Klubu Jazdy Konnej i ekip pułkowych** 15 i 17 pułku ułanów, które zapowiedziały już swój udział, oraz możliwość udziału ekipy **Stanów Zjednoczonych** Ameryki Północnej, jak również możliwość udziału ekip: francuskiej, niemieckiej, węgierskiej i austrjackiej, nadto szeregu ekip krajowych **uczynią z polo** podczas Wystawy **jedną z potężnych atrakcyj.**

KURS NARCIARSKI PODCZAS ZIELONYCH ŚWIĄT.

W dniach **20 i 21 maja b. r.** urządza Związek Karpacki przy Zielonym Stawie **kurs narciarski** dla wprawionych już narciarzy. Praktyczne kierownictwo kursu spoczywa w rękach Franciszka Bujaka, teoretyczne zaś obejmie dr. Dezydery Reichart z Westerowa.

„Sto lat malarstwa polskiego 1800-1900“

Obecna wystawa w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych.

(Dokończenie).

A. Grottgera wystawiono „Epizod z powstania z roku 1863“, wielki obraz olejny, własność pp. Jarochowskich w Babicy, pełen dramatyczności, ze świetnie malowanym w ruchu powstańcem, który matce przynosi uratowane z pożaru dziecko. Poza tem jest rysunek tego artysty: „U posągu Napoleona“, oraz inne rysunki, jak: Modlitwa w kościele. P. Macharski wystawił dwa wyborne portrety kobiece z wczesnej epoki twórczości artysty.

H. Siemiradzkiego dano na wystawę „Rzymiankę“, „Wenus“ i portret kobiecy ze zbiorów p. Franciszka Macharskiego, „Greczynkę“, własność St. hr. Badeniego, i ciekawy „Portret kobiecy“ własność p. A. Jakoubka. Władysława Czachórskiego znajdujemy tylko jeden portret kobiecy. Władysława Bakałowicza „Wnętrze pracowni“ i akwarelę „Z Krynicy“, a zatem nie cechujące tego artystę dzieła. Kazimierza Alchimowicza widzimy „Krajobraz“ ze zbiorów prof. dra Franciszka Waltera i „Cygankę z dzieckiem w więzieniu“, własność M. hr. Błażewskiego. O Hipolicie Lipińskim daje pojęcie sześć prac, z których „Niedziela kwietnia“ jest szczególnie dobrze skomponowanym obrazem. Szym. Buchbindera znajdujemy bardzo dobry krajobraz, własność p. S. Gottlieba.

Józef Brandt, którego obrazów Kraków posiada niestety mało do tego stopnia, że Muzeum Narodowe ma tylko jeden jego obraz, jest reprezentowany pięciu na ogół dobremi obrazami. Wśród tych dzieł odznacza się bardzo dobry „Rycerz“ na białym koniu ze zbiorów L. Holzera, i „Czaty“, jeden z wczesnych obrazów, pełen zalet, będący własnością hr. Łubieńskiej.

Alfreda Wierusza Kowalskiego dzieł posiada Kraków widocznie jeszcze mniej. Muzeum Narodowe nie ma ani jednego obrazu tego malarza. Na wystawie widzimy tego artysty obraz „Wesoła jazda“, własność p. R. Ponetza, bardzo dobry, i „Sanie“ z efektownem oświetleniem, ze zbiorów L. Holzera. „Dojeżdżacz na koniu“, własność p. dra Z. Ehrenpreisa, przypomina żywo dzieła M. Gierymskiego.

Maksa Gierymskiego znajdujemy tu znakomity obrazek „Dojeżdżacz z psami w lesie“, własność hr. Wł. Zamojskiej, i piękne dzieło „Piketa z roku 1863“ ze zbiorów prof. dra Fr. Waltera. O Aleksandra Gierymskiego twórczości świadczą dwa piękne obrazy: jeden krajobraz przedstawiający łąkę z trzema drzewami z przepysznem oświetleniem o różowo fijoletowych refleksach, własność p. L. Holzera, oraz „Barkę na rzece“, świetne studjum oświetlenia, własność dra K. Kostaneckiego.

Nie brak także kapitalnych dzieł Józefa Chełmońskiego. A więc oglądamy małe stado czapli wśród mglistego poranku, własność A. hr. Skrzyńskiej, i obraz „Kurka wodna“, ze zbiorów dra Z. Ehrenpreisa „Pastuszków przy ognisku“, własność p. Kazimierzowej Morawskiej i drobne rodzajowe obrazki, bardzo dobre, z kolekcji dra Ehrenpreisa.

Stanisława Witkiewicza działalność przedstawia groźny „Wiatr halny“ wł. p. W. Lilpopowej.

Stan. Masłowskiego, niestety, na wystawie nie znajdujemy nic, w Krakowie mało jest dzieł tego dobrego malarza warszawskiego.

Pruszkowskiego twórczość tak bogatą, pełną fantazji, uczucia i nastroju nie jest należycie przedstawiona, bo tylko widzimy jego dobre studja portretowe.

Chmielowskiego są dwa obrazy, jeden widok miasteczka, barwny i bardzo dobry, choć nie wykończony, własność Róży hr. Raczyńskiej, drugi „Cmentarz“ bardzo nastrojowy i nastrojem przypominający niektóre obrazy Böcklina (wł. prof. K. Kostaneckiego).

Tadeusza i Zygmunta Ajdukiewiczów nie brak, Maurycego Gottlieba jest tylko studjum głowy mężczyzny i szkic „Arabka“, Anny Bilińskiej niema wcale, też C. Norwida, jest Jan Styka, Lenz, niestety, reprezentowany jest tylko studjum głowy warszawskiego gazeciarza, brak zaś nie tylko na wystawie ale także i w Muzeum Narodowem jego większych kompozycyj. Także brak innego warszawskiego malarza K. Krzyżanowskiego.

Stanisławskiego jest kilka prac, z których wyróżnia się efektowny Dniepr, będący własnością E. hr. Tyszkiewicza. Wł. Podkowińskiego wystawiono studjum do „Szału“ i portret damy. L. Delaveaux reprezentowany jest efektownem dziełem „Zachód słońca nad morzem“, wł. p. J. Karczowej.

Wyspiańskiego nie brak: jest jego dziewięć studjów i portretów między niemi bardzo ciekawy portret zbiorowy dzieci architekta T. Stryjeńskiego, ale niema żadnych z jego wspaniałych kompozycyj.

Stanisława Dębickiego wystawiono portret własny, portret żony artysty i studja jego tak bystro obserwowane i świetnie wykonane, będące prawie wszystkie własnością dr. Z. Ehrenpreisa.

Wystawa daleką jest od tego, aby dawała pełny obraz malarstwa polskiego w XIX w., a nawet jego głównych kierunków. Sam pomysł, aby wyeliminować dzieła żyjących artystów, których działalność przypada także na wiek XIX, jest dziwny. Boć wyłączać z wystawy świetnych malarzy, którzy byli rówieśnikami tych artystów, których dzieła wystawiono, tylko dlatego, że Bóg im dłużej żyć pozwala, to przecież z zasadą nie ma nic wspólnego. Pomyślmy sobie ile słońca, różnorodnego światła i blasku barw by przybyło, gdybyśmy obok wymienionych dzieł mieli dzieła Malczewskiego, Fałata, Wyczółkowskiego, Mehoffera z tych samych nieraz lat, co wystawione dzieła! Natomiast jest znaczny procent dzieł słabszych, które niepotrzebnie zakłócają widzowi spokój potrzebny do delektowania się arcydziełami.

Toteż wystawa z temi lukami nie daje obrazu całego bogactwa XIX w., ale pokazuje wiele dobrych dzieł tej epoki, które Komitetowi udało się zdobyć, a między niemi jest kilka, a nawet kilkanaście wspaniałych arcydzieł.

Toteż za trud i pracę, a praca niezawodnie była uciążliwa, należy się Komitetowi gorące uznanie i wdzięczność nietylko od badaczy, ale od całego ogółu, który z pracy komitetu korzysta i ma możność oglądania tylu pięknych dzieł, poza wystawą dla ogółu szerszego, niedostępnych, ale, powtarzamy, wystawa ta nie ma prawa do nazwy „Sto lat malarstwa polskiego“. **Feliks Kopera.**

Co słychać w Krakowie?

Warszawski oszust na gościnnych występach.

Wielokrotnie karany za oszustwa i sprzeniewierzenia L. Rabinowicz, zjechał w sierpniu **1927 r. „na kurację"** do Rabki. W pensjonacie **„Świt"** zameldował się jako Freierman z Warszawy i pod tym nazwiskiem porobił szerokie znajomości. Między innymi zapoznał się z kupcem krakowskim Berenhauptem, któremu oświadczył, że jest bogatym kupcem drzewnym. Coś na trzeci dzień po poznaniu się z Berenhauptem — doniósł mu. że ma zmartwienie — **bo zginął mu duży brylant z pierścionka,** który zaraz musi dać wprawić, nim żona przyjedzie, bo miałby kłopot. Berenhaupt mając w Krakowie znajomego złotnika Gingera, dał Rabinowiczowi bilet polecający do niego, poczem ten zaraz udał się autem do Krakowa i zajechał do żony Berenhaupta, gdzie legitymując się biletem męża, zaproponował jej przejażdżkę do Rabki w odwiedziny do męża. Berenhauptowa przystała na to z radością, a wtedy Rabinowicz poprosił jej, by zatelefonowała do Gingera, od którego chciałby nabyć brylanty. O pierścionku ani słowa nie wspominał. Gdy po chwili zjawił się w mieszkaniu Berenhauptów Ginger, Rabinowicz okazał mu bilet rekomendacyjny, którego autentyczność Berenhauptowa potwierdziła, a wtedy **Ginger wręczył Rabinowiczowi do oglądnięcie 2 brylanty nieoprawne, wartości 600 dolarów i butony z 4 brylantami, wartości 870 dol.** Rabinowicz długo je badał, zastanawiając się nad ich ceną, tak, że Ginger sądząc że ma on pewne wątpliwości co do wartości kamieni, zaproponował mu, by na chwilę zabrał je z sobą i dał oszacować znawcy. **Na to tylko czekał Rabinowicz, wziął brylanty i ulotnił się.**

Dopiero po kilku dniach doniesiono Gingerowi z Warszawy, że niejaki Jakób Celnikier złotnik, kupił dwa brylanty od Freiermana. — Udał się więc do Warszawy, gdzie z pomocą policji odebrano Celnikierowi dwa brylanty rozpoznane przez Gingera jako jego własność. Celnikier nabył je za 300 dol. od Freiermana. Celnikier chcąc powetować swoją stratę, wyjechał w poszukiwaniu za Freiermanem i znalazł go... w Gdańsku.

Epilog tej sprawy rozegrał się w krakowskim sądzie okręgowym, gdzie Rabinowicz **za zbrodnię oszustwa skazany został na 4 i pół lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Przewodniczył s. s. o. Dr. Kaczmarski, wotowali s. s. o.: Dr. Pilarski i Döllinger, oskarżał Dr. Kauzal.

—oo—

Akcja katolicka na Węgrzech.

Odczyt Profesora Adrjana Diveky.

Ażeby zapoznać nasze społeczeństwo z rozwojem akcji katol. na Węgrzech, zaprosiło Krakowskie Towarzystwo Piotra Skargi znanego szermierza przyjaźni polsko-węgierskiej i autora wielu dzieł o charakterze wybitnie katolickim, profesora Uniw. Warszawskiego, p. dr. Adrjana Diveky do wygłoszenia w Krakowie odczytu, poświęconego sprawie Katolicyzmu na Węgrzech.

Prof. Diveky wygłosi w języku polskim odczyt **w poniedziałek 29-go b. m. o godz. 6-tej wieczór,** w sali przy placu Marjackim na II. piętrze, obok kościoła św. Barbary, na który **wstęp będzie bezpłatny.** Towarzystwo P. Skargi żywi nadzieję, że inteligencja nasza tłumnie się stawi dla wysłuchania niezwykle interesującego odczytu.

Majątek w sienniku.

Henryka Kornblumowa, żona szewca, zam. przy ul. Lwowskiej 13, zgłosiła w policji, że dnia 18 bm. sprzedała starą słomę z sienników, z której przez zapomnienie nie wyjęła torebki zawierającej dwie książeczki Kasy Oszczędności w Podgórzu, na kwotę 1000 zł. i 300 dol., weksel na kwotę 1100 zł., damski złoty zegarek z łańcuszkiem, jeden zegarek męski srebrny, dziewięć pierścionków damskich złotych i nitkę prawdziwych korali.

Oszust wekslowy pod kluczem.

Organa śledcze aresztowały **Oskara Weingartena** (l. 22) za oszustwa dokonane przez sfałszowanie i zdyskontowanie weksli na kwotę około 7000 zł, na szkodę kilku kupców w Krakowie. Weingarten sfałszował weksle zaopatrując je w różne pieczęcie firmowe i podpisy. Aresztowanego odstawiono do więzień sądowych.

—o—

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI ŚP. FERDYNANDA FOCHA, MARSZAŁKA FRANCJI, ANGLJI I POLSKI

staraniem Krakowskiej Chorągwi Związku Hallerczyków, odbędzie się w sobotę dnia 27 kwietnia o godz. 7 i pół wieczorem w salach Polsk. Tow. Rolniczego w Krakowie, pl. Szczepański L. 8, II. p.

—o—

Środa 24: św. Fidelisa.
Czwartek 25: św. Marka Ew.
Czwartek 25: wschód słońca o godz. 4.32, zachód o godz. 18.45.

—oo—

ZA DUSZĘ ŚP. MICHAŁA KONOPIŃSKIEGO publicysty i redaktora „Nowej Reformy" odbyło się wczoraj o godzinie 9 rano nabożeństwo żałobne. Do kaplicy przybyła rodzina śp. Konopińskiego, wiceprez. m. Ostrowski, wizytator Dr. Ziemnowicz. Po nabożeństwie odprawionem przez Ks. Kan. Masnego, nastąpiło przeniesienie zwłok Zmarłego z tymczasowego grobu do grobowca stałego. Grobowiec znajdujący się opodal kaplicy przestawia się okazale. Wykonany z kamieni według projektu arch. Boratyńskiego, ozdobiony jest bronzową plakietą z podobizną Zmarłego. Po modłach żałobnych złożono zwłoki śp. Konopińskiego do grobowca na wieczny spoczynek.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm. o godz. 6-tej. Porządek dzienny obejmuje referat Prof. dr. Taubenschlaga: dokumenty polskie w sprawach prywatnych. Po referatach odbędzie cię posiedzenie administracyjne.

KURSA DLA ANALFABETÓW-ŻOŁNIERZY. Już trzeci rok prowadzi Towarzystwo Szkoły Ludowej naukę czytania i pisania wśród analfabetów-żołnierzy w obrębie Okręgu Korpusu Krakowskiego. W roku bieżącym zorganizowało TSL. 91 kursów w 18 miejscowościach, w których stoją załogi wojskowe. W samym Krakowie urządzono takich kursów 31. Nauka trwała przez 5 miesięcy i obejmowała na wszystkich kursach ogółem 5824 godzin nauczania. Z kursów korzystało razem 3313 żołnierzy. Uczyli tylko kwalifikowani nauczyciele. Koszta organizacji kursów poniosło w całości Towarzystwo Szkoły Ludowej.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następ. ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr, niezbieranego 45—50 gr, śmietanki słodkiej 65—70 gr, śmietany kwaśnej 1.60—2.20 zł, 1 kg. masła zwycz. 6—6.20 zł, jaja za kopę 8—8.50 zł, za sztukę 14—15 gr. Drób: kura 5—10 zł, gęś 8—12 zł, indyk 20—24 zł, indyczka 18—20 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 11—12 zł, 1 kg. buraków 18—20 gr, marchwi 35—40 gr, cebuli 60—80 gr, czosnku 2—2.20 zł, pietruszki 70—90 zł, szpinaku 1—1.20 zł, seler 90—1.10 zł, włoszczyzny świeżej 70—80 gr, chrzanu 2—2.20 zł.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI EKSTERNÓW typu matem. przyrodn. odbędzie się w VIII. Gimnazjum: część pierwsza 1 maja b. r., egzamin piśmienny 6 maja b. r. o godz. 8 rano.

USIŁOWANE MORDERSTWO. Dnia 22 b. m. około godz. 19-tej strzelił nieznany sprawca z krótkiej broni palnej przez otwór w ścianie do stajni Kazimierza Peca w Zalasowej pow. Tarnów, z zamiarem zastrzelenia znajdującego się tam Romana Peca (lat 17), syna Kazimierza. Pec trafiony w lewe ramię. jest ciężko ranny. Dochodzenia ustaliły, że zamachu dokonał Franciszek Wójtowicz z Zalasowej. Powodem usiłowanego morderstwa miały być osobiste porachunki. Wójtowicz zbiegł.

Charytatywna działalność Stow. Pań Miłosierdzia.

W sali SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej 8 w Krakowie odbyło się doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Wzięli w niem udział Ks. Biskup Rospond, Ks. Prałat Niemczewski, Wizytator Księży Misjonarzy Ks. Kryska wraz z gronem księży tegoż Zgromadzenia oraz delegatki Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia, które działają w obrębie Metropolji krakowskiej.

Po powitaniu Ks. Biskupa Rosponda przez dyrektora krakowskiego Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia **Ks. Gaworzewskiego** i przemówieniach delegatek, p. Janina **Gumowska,** sekretarka S. P. M., złożyła sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia. Liczy ono w Krakowie 7 oddziałów, z któremi współdziała Stow. Panien Ekonomek i Stow. Błog. Ludwiki de Marillac. **Członków w Krakowie liczy S. P. M. 148, opiekuje się 293 rodzinami, wydało bonów na żywność 56.751, spełniło wobec ubogich świadczeń natury sanitarnej 857, umieściło w zakładach osób opuszczonych 110; dochodu rocznego miało 55.880 zł. i niemal tyleż rozchodu.** Na prowincji S. P. M. liczy 976 członków czynnych i 1636 wspierających, odwiedza rodzin 875, odwiedza 9634 ubogich, wydało bonów ubogim 48.981, żywności wydało 18.987 kg, ubrań sztuk 2503, węgla 10.752 kg, w czasie Wielkanocy i Bożego Narodzenia obdarzyło nadzwyczajnemi podarunkami 1800 osób, postarało się o leczenie chorych przez lekarzy w 103 wypadkach, rozdało 704 lekarstw itp. W dziale społecznym zanotowano umieszczenie 42 osób w szpitalach, 52 dzieci w internatach, 20 starców w schroniskach, 23 osobom wystarano się o pracę, w 8 wypadkach łożono na wykształcenie młodzieży w szkołach itp.

Zainteresowanie, wywołane sprawozdaniem p. Gumowskiej jeszcze wzrosło, kiedy Ks. Gaworzewski przedstawił rozwój Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia. Stowarzyszeń tych jest w Polsce 275, liczą około 20.000 członków, a opiekują się około 25.000 rodzin ubogich; w ub. roku wydały na ubogich około 1.100.000 zł. bez uwzględnienia Stowarzyszeń, które dotychczas do Związku nie przystąpiły. Po przedstawieniu sprawozdań, odczytała znana we Lwowie i ceniona działaczka na polu oświatowem i społecznem p. **Janina Ruczajówna** przepiękną pracę p. t. „Apoteoza życia i dzieł św. Wincentego a Paulo". Dobrze ujęta treść, przepiękna forma i miłe wygłoszenie przykuły wprost uwagę słuchaczów, którzy też nagrodzili prelegentkę burzliwemi oklaskami.

W końcu zebrania zabrał głos Ks. Biskup Rospond wyrażając Paniom podziękę za dotychczasową tak owocną pracę i życząc na przyszłość **zapału i gorliwości w spełnianiu pięknych dzieł charytatywnych w duchu św. Wincentego a Paulo.**

WSKUTEK NIEOSTROŻNEJ JAZDY AUTODOROŻKI Nr. Kr. 95413, została potrąconą w Rynku głównym Aniela Stachel, ekspedjentka sklepowa, zam. przy ul. Wiślnej L. 9 i doznała potłuczenia nóg. Ofiarę wypadku opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI MOTOCYKLU. Niewyśledzony dotąd motocyklista najechał na drodze państwowej we wsi Kasina Wielka pow. Limanowa na Andrzeja Reguckiego (lat 53) z Kasiny, wskutek czego Regucki poniósł śmierć na miejscu. Motocyklista jechał od strony Limanowej przez Mszanę Dolną w kierunku Myślenic, na motocyklu marki „Indjan".

ZATRUŁA SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj o godz. 6 rano wyjeżdżało Pogotowie ratunkowe do domu pod L. 20 przy ul. Rajskiej, gdzie Kazimiera Spiegówna lat 22 i Stanisława Kotowicz lat 25, służące, uległy zatruciu gazem świetlnym. Lekarz po zastosowaniu środków zaradczych przewiózł obydwie do szpitala św. Łazarza.

POŻAR W POCIĄGU. Wczoraj o godz. 5 po południu koło przystanku kolej. Rzezawa pow. Bochnia wybuchł pożar na jednym z wagonów pociągu towarowego, zdążającego w kierunku Bochni. Pożar powstał od iskier wydobywających się z lokomotywy pociągu osobowego, zdążającego w przeciwnym kierunku. Na miejsce przybyła straż pożarna z Rzezawy, która ogień ugasiła.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SODALICJA ŚW. PIOTRA KLAWERA obchodzić będzie święto swojej Opiekunki Matki Boskiej Dobrej Rady, w piątek 26 b. m. w kościele Najśw. Marji Panny. Sumę pontyfikalną o godz. 9 będzie celebrował Ks. Inf. Dr. Kulinowski w asyście Kleru Śląskiego — kazanie podczas sumy wygłosi Ks. Wł. Staich; o godz. 5-tej nieszpory rzymskie będą celebrować WW. XX. Salezjanie, kazanie wygłosi Ks. Dr. Harazim Salezjanin. Na zakończenie uroczysta procesja.

SKŁADKA. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ks. Józefa Piechnika, pp. Lisieccy złożyli na kuchnię S. Samueli 20 zł.

KURS OBSŁUGI SILNIKÓW SPALINOWYCH rozpocznie się w miejskiem Muzeum przemysłowem w Krakowie, ul. Smoleńska L. 9, w dniu 30 b. m. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela Dyrekcja Muzeum.

ROCZNE ZEBRANIE ZELATORSKIE Członków Sodalicji św. Piotra Klawera, odbędzie się w sali Sodalicji Marjańskiej przy kościele św. Barbary (wejście od placu Marjackiego), w niedzielę 28 b. m. o godz. 5-tej.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego L. 28 II. p. odbędzie się w piątek dnia 26 b. m. o godz. 19-tej zebranie, na którem wygłosi p. Inż. Marjan Nawrocki odczyt na temat: „Budowa Zakładu wodno-elektrycznego na Sole w Porąbce" z demonstracją oryginalnych modeli, obrazów i planów przeznaczonych na Wystawę w Poznaniu. — Goście mile widziani.

WIELKA LOTERJA SPOŻYWCZA na dochód Kolonji wakacyjnej uczenic państwowego Seminarjum naucz. żeńskiego, odbędzie się dnia 28 b. m. przed Pawilonem na Plantach. Muzyka wojskowa. Do wygrania szynki, kury, gęsi, indyki i kaczki.

KOSTJUMOWA ZABAWA DLA DZIECI W DNIU 3 MAJA. Koło VI. T. S. L. urządza w dniu 3 maja tradycyjny obchód dla dzieci, połączony z zabawą w salach Starego Teatru od godz. 3 do 7 po południu. Na program złożą się: przemówienie prof. Jana Zaręby, śpiew „Witaj majowa jutrzenko", następnie: defilada i wzajemne poznanie się dzieci, pantomina: „Cztery pory roku", pochód kostjumów, tańce ogólne: mazur, polka i walc przy oświetleniu reflektorów, gry i zabawy, wjazd królowej „Wiosny" i jej dworu, walc i menuet, kotyljon dziecinny, Pat i Patachon, taniec niedźwiedzia, popisy błaznów. Wyrwidąb i Waligóra, nadto szereg innych atrakcyj. Bilet wstępu 2 złote.

Oszczędność. — Poco Stasia tyle zapałek wypaliła? — A, bo proszę pani, jedna zapałka mi gdzieś zginęła i chcę ją znaleźć.

Humor marynarski. — Mógłby się kapitan ogolić. Aż przykro patrzeć na waszą gębę — taka rosochata. — Cóż robić? Od tygodnia żywi się człowiek tylko śledziami, to mu ości zewsząd wyłażą.

Asekuracja. Mały chłopiec przychodzi do apteki i mówi: — Proszę o jakiś środek na uśmierzenie bólu. — Dla kogo? — Dla mnie; właśnie rozbiłem duże lustro mamusi...

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Pigmaljon" (goś. występ p. Węgierki).
Czwartek: „Pigmaljon" (występ p. Węgierki).

TEATR GONG

Środa: „Serwus Marjanku".
Czwartek: „Serwus Marjanku".
Piątek: „Serwus Marjanku".
Sobota: „Serwus Marjanku".
Niedziela: „Serwus Marjanku".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Tajemnica Cytadeli w Dęblinie".
BAGATELA: „Grzech Ingi".
NOWOŚCI: „Napoleon i Ludwika".
UCIECHA: „Żar miłości".
SZTUKA: „Przez grzech do szczęścia".
CORSO: „Za cenę życia"; w roli głównej Ryszard Dix.
WARSZAWA: „Czerwone koło".

Z sali sądowej.

Dzieciobójczyni przed sądem.

Druga z rzędu rozprawa przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj również o dzieciobójstwo. Na ławie oskarżonych zasiadła **Marja Gaworówna l. 23, służąca** u pp. Kowalskich w Woli Justowskiej pod Krakowem, pod zarzutem zbrodni dzieciobójstwa z par. 139 uk. Dn. 11 lutego b. r. obwiniona powiła niemowlę płci męskiej w tajemnicy przed pracodawcami, a oddana do szpitala oświadczyła lekarzowi, że dziecię spaliła w piecu. Dopiero przed p. Marją Kowalską, która odwiedziła ją w szpitalu zwierzyła się, że dziecko ukryła w piwnicy. W toku dochodzeń policyjnych przodownik policji znalazł w piwnicy pod paką zwłoki noworodka, którego główka i twarz były silnie związane szmatami. Sekcja zwłok wykazała, że **śmierć nastąpiła gwałtownie wskutek uduszenia.**

Na wczorajszej rozprawie po zeznaniach oskarżonej i świadków prof. dr. Olbrycht złożył szczegółowe sprawozdanie z wyników sekcji, poczem przemawiali: prok. Müller i obrońca. Sędziowie przysięgli na zadane im pytanie główne w kierunku zbrodni dzieciobójstwa odpowiedzieli trzema głosami tak, a dziewięcioma nie, wobec czego **trybunał uwolnił Gaworównę od winy i kary.** Rozprawie przewodniczył s. s. o. Świądrowski, wotowali s. s. o. Gabrjel i Pelczar.

—o—

Życie gospodarczo-społeczne.

Zjazd Ch. Z. Z. w Warszawie

UCHWALA ZJEDNOCZENIE CHRZEŚCIJAŃSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO.

W niedzielę 21 bm. obradował w Warszawie II Walny Zjazd delegatów Chrześcijańskich Związków Zawodowych z terenu b. Kongresówki i Kresów wschodnich z udziałem około 100 reprezentantów związków.

Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, celebrowanem przez ks. kardynała Kakowskiego w kościele św. Marcina, poczem w lokalu centrali Związków przy ul. Rymarskiej toczyły się obrady. Zagaił je dotychczasowy prezes zarządu głównego pos. Urbański, przewodniczył mec. Engiel z Wilna.

Po przemówieniach powitalnych: ks. sen. Albrechta w imieniu Stow. Rob. Chrz., prezesa Janczewskiego im. Zarządu Głównego stronnictwa Ch. D., dra Zawadzkiego i in. wygłosił p. Józef Kosmaczewski sprawozdanie z działalności i stanu organizacji.

REFERATY.

Pos. J. Chaciński wygłosił następnie referat o ruchu chrześć.-społecznym wobec aktualnych zagadnień gospodarczych i politycznych Polski, dr. Zawadzki o Chrześć. Związkach Zawodowych, a samorządach i kasach chorych. oraz pos. Urbański o zadaniach i taktyce Ch. Z. Z. w chwili obecnej.

NOWY STATUT I NOWE WŁADZE.

Po dyskusji przyjęto projekt statutu i regulaminów Ch. Z. Z. oraz przyjęto szereg wniosków natury organizacyjnej. Do zarządu głównego wybrano pp.: Chacińskiego J. (Warszawa) Urbańskiego (Warszawa), Engla (Wilno), Harasza (Łódź), Kosmaczewskiego (Warszawa), Cardiniego Zygm. (Częstochowa), Koralewskiego (Warszawa), Spasińskiego (Warszawa), Pawlaka (Łódź). Dokonano również wyboru członków Rady głównej. Prezesem nowego zarządu został ponowie pos. Urbański.

Wśród uchwalonych wniosków organizacyjnych podkreślić należy uchwałę polecającą Zarządowi głównemu, **by w porozumieniu z zarządami innych central Ch. Z. Z. przeprowadził w ciągu jednego roku unifikację chrześcijańskiego ruchu zawodowego.** Zjazd poleca zarządowi głównemu, by natychmiast przystąpił do planowych centralizacji związków organizacyjnie do tego dojrzałych.

SEKCJE MŁODOCIANYCH ROBOTNIKÓW.

Ze względu na wielką **wagę, jaką ma dla przyszłości chrześcijańskiego ruchu zawodowego organizowanie młodzieży robotniczej,** zjazd zaleca zarządom i działaczom związkowym tworzenie przy związkach zawodowych **sekcji młodocianych** dla racjonalniejszej i skuteczniejszej obrony ich interesów zawodowych. oraz popieranie i współdziałanie z organizacją młodzieży pracującej „Odrodzenie" mającą charakter kulturalno-oświatowy i sportowy.

CHRZEŚCIJAŃSKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY.

Jednym z najbardziej doniosłych zadań chrześcijańskich Związków zawodowych jest podniesienie stanu moralnego i kulturalnego robotnika polskiego na zasadach narodowych i chrześcijańskich. Zadanie to szczególniej w obecnej chwili wobec ożywionej akcji ze strony czynników wywrotowych i lewicowych staje się aktualnem. Zjazd wzywa zarządy i działaczy związkowych do tworzenia oddziałów Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego, zaś wszystkich członków Ch. Z. Z. do udziału w pracach tej instytucji.

USTAWODAWSTWO SOCJALNE.

Wychodząc z założenia, że dotychczasowe ustawodawstwo socjalne w Państwie nie objęło w sposób dostateczny wszystkich dziedzin życia mas pracujących, jak równie organizacyj zawodowych, Zjazd uważa za konieczne poczynić starania w kierunku wydania w najbliższym czasie ustaw następujących:

a) Ustawa o związkach zawodowych,

b) Ustawa o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa,

c) Ustawa o bezrobociu, obejmująca wszystkich robotników, pracujących fizycznie,

d) Ustawa o minimum egzystencji,

e) Ustawa o udziale robotników i pracowników w zyskach,

f) Ustawa emigracyjne.

O ZJEDNOCZENIE RUCHU ROBOTNICZEGO.

Stojąc na stanowisku skonsolidowania organizacyj zawodowych o charakterze narodowym i chrześcijańskim, co w dużej mierze wpłynie na wzmocnienie organizacyj robotniczych i uporządkowanie stosunków wewnętrznych w Państwie, Zjazd uważa za konieczne. by Zarząd Główny poczynił kroki celem nawiązania kontaktu z organizacjami, z którymi uzna to za możliwe i stosowne.

Piękna uroczystość w warszawskim Chrześć. Związku Służby domowej.

Poświęcenie schroniska dla niezdolnych do pracy.

W tymsamym dniu odbyła się w Warszawie piękna uroczystość poświęcenia schroniska dla starych i niezdolnych do pracy służących, ufundowanego przez Chrześć. Związek służby domowej. Aktu poświęcenia dokonał ks. kard. Kakowski w obecności Nuncjusza Papieskiego ks. arcyb. Marmagiego.

Schronisko posiada 15 pokojów, które mogą pomieścić przeszło 30 osób, dalej kuchnię i szpitalik dla rekonwalescentek, które po wyjściu ze szpitali miejskich nie mogą jeszcze w ciągu kilku dni pracować.

Wszystko to łącznie z salą jadalną przedstawia całość bardzo ładną i miłą. Należy nadmienić, że schronisko ufundował Chrz. Zw. Służby Dom. z własnych funduszów, bez żadnych innych subsydjów.

Na giełdzie walutowej i akcyjnej zupełny spokój.

Na giełdzie akcyjnej zastój zupełny. W tranzakcjach kilka zaledwie papierów, z których Bank Hipoteczny i Azot utrzymane, natomiast Zieleniewski zniżkowy, lecz w większych obrotach. Papierami procentowymi nie zawierano tranzakcji. Wymieniano tylko kurs dolarówki po 87.50 zł., a pożyczki inwestycyjnej po 105 zł.

Płacono: Bank Hipoteczny 161½—103 zł; Zieleniewski 128 zł; Azoty 3.30 zł; Chybie 52.50 zł.

Na giełdzie walutowej **dolar uspokoił się zupełnie przy dostatecznej podaży.** Notowano w Krakowie dolara gotówkowego po **8.91—8.92 zł;** czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Kopenhaga 237.76, 238.36, 237.16; Londyn 43.28½, 43.39, 43.18; Nowy Jork 8.96, 8.92, 8.88; Paryż 34.86½, 34.95, 34.78; Praga 26.39. 26.45, 26.33; Szwajcarja 171.66, 172.09, 171.23; Włochy 46.71, 46.83, 46.59; Marka niemiecka 211.45.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

4% premjowa pożyczka inwestycyjna 105 — 7% pożyczka stabilizacyjna 91¾, 92 — 5% dolarowa 88, 86 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 84¾ — 10% kolejowa 102 — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Akcje: Bank Dyskontowy 124 — Bank Polski 167, 167¾ — Bank Spółek Zarobkowych 78½ — Elektrownia Dąbrowa 100 — Wysoka 250 — Lilpop 34¼ — Norblin 180 — Ostrowiec 96 — Starachowice 28 — Zieleniewski 120, 121 — Bank Małopolski 27.

ZŁOTY BEZ ZMIANY W ZURYCHU.

Paryż 20.30¾, Londyn 25.21¼, Nowy Jork 5.19.52½, Belgja 72.15. Włochy 27.20¾, Hiszpanja 75.46, Holandja 208.70, Berlin 123.16, Wiedeń 72.96, Sztokholm 138.85, Oslo 138.57½. Kopenhaga 138.52½, Sofja 3¾. Praga 15.38, Warszawa 58¼. Budapeszt 90.52½. Białogród 9.12¾. Ateny 6.73, Konstantynopol 2.54¾, Bukareszt 3.08¼, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 218½.

Radjo.

Czwartek 25 kwietnia.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu; 12.10 Transmisja odczytu i koncertu z Filharmonji Warszawskiej dla młodzieży szkolnej; 14.56 Transmisja komunikatów; 15.35 „Wiosna ludów" — prof. Iwaszkiewicz; 16.15 Audycja dla dzieci i młodzieży „Smok Wawelski" Barańskiego, radj. p. J. Romowicz, w wyk. artystów Teatru Miejskiego; 17 Pogadanka dla pań: p. M. Batkowa „Wskazówki gospodarcze"; 17.25 Odczyt p. t.: „O miłości włoskiego wierszopisarza ku polskiej dziewczynie" „Kallimach i Świętoszanka) — p. Jan Pietrzycki; 17.55 Transmisja z Warszawy: 18.50 Rozmaitości; 19.10 Prof. Stanisławski: „Lekcja angielskiego": 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.15 Koncert wieczorny poświęcony ludowym pieśniom italskim; 21.15 Słuchowisko p. t. „Jak Józef Smas pojechał się wysłuchać" — Kaz. Przerwa-Tetmayer, w radjofonizacji Ludw. Szczepańskiego. Po audycji, t. j. około godz. 22-giej transmisja komunikatów z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu, oraz komunikat: 12.15 Odczyt dla młodzieży szkolnej; 12.40 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu org. dla młodzieży szkolnej; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 „Sądy pracy" — Sędzia Sądu Apelacyjnego p. Bitner; 15.35 Komunikat L. O. P. P.; 16.15 Program dla dzieci i młodzieży — transmisja z Krakowa; 17 „Wśród książek" — prof. Henryk Mościcki; 17.25 „Zaopatrzenie w wodę i usuwanie nieczystości w miastach" — inż. Rudolf; 17.55 Koncert solistów; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Tani opał traktarowy" — prof. Biedrzycki; 19.35 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 26.30 Koncert wieczorny w wyk. orkiestry P. R.; 21.15 Transmisja słuchowiska z Krakowa; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Kwadrans konkursowy; 22.25 Komunikaty PAT.; 22.40 Komunikat policyjny, sportowy i nadprogram; 23 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Katowice (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu; 12.15 Transmisja z Warszawy. Odczyt dla młodzieży szkolnej; 12.40 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu dla młodzieży szkolnej: 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych: 16.15 Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży; 16.45 Dalszy ciąg muzyki płyt gramofonowych: 17 Odczyt p. t.: „Zabobony i przesądy na przestrzeni wieków" — p. Sumowski; 17.25 Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 17.55 Transmisja z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt „Wiosna narciarska" — Dr. Załuski; 19.35 Lekcja praktyczna używania telegr. znaków Morse'a — p. Ciahotny; 19.56 Sygnał czasu; 20 Komunikat Związku Śl. Kół Śpiewaczych;

Nieludzkie traktowanie robotników polskich w Niemczech

Do sekretarjatu chrześć. związków zawodowych w Krakowie napływają codziennie **skargi emigrantów zarobkowych z Niemiec na krzywdę i wyzysk,** jakiego dopuszczają się pracodawcy niemieccy wobec naszych robotników. Jedną z takich skarg z dworu Kläden, pow. Stendel, reg. Magdeburg, przytaczamy w skróceniu:

„Z początkiem marca bieżącego roku przybył do powiatu makowskiego (Małopolska), **agent, który rekrutował dziewczęta do robót rolnych sezonowych** w Niemczech. Z agentem tym wyjechało kilkanaście dziewcząt. Agent przedstawił warunki bardzo korzystne, bo zarobek godzinowy miał wynosić 17 fen., a nadto robotnice miały otrzymać deputat. Obecnie okazało się, że każdą pracę kalkuluje Zarząd dworu **na akord, przyczem zarobek tygodniowy za 10 godzin dziennie wynosi zaledwie 5 Mk.** Z przyczyn bliżej nieznanych robotnice zapadają bardzo często na zdrowiu, a w dniu 7-go kwietnia zaszedł fakt, że wszystkie robotnice zachorowały i gorączkowały. Jedną z chorych odwieziono do szpitala. Inne w stanie na pół gorączkowym wypędzono do pracy. Za ubezpieczenie w chorobie płacą robotnice po 10 fen. dziennie. Jest to zbyt wysoki procent od zarobku, bo **przeszło 10%.** Chore nie otrzymują zasiłku z Kasy Chorych, a przytem Zarząd dworu ściąga za chorobę deputat. Przy pracy maltretują nadzorcy robotnice, do tego stopnia, że w ubiegłym tygodniu **dwie robotnice uciekły od pracy i rzuciły się pod nadchodzący pociąg.** Zdołano je szczęściem uratować, ale fakt ten świadczy o nieludzkim wprost traktowaniu polskich robotnic. Najgorzej obchodzi się z robotnicami włodarz. Ten bowiem przeklina je najordynarniej i sekuje na każdym kroku, a w pracy pędzi wprost jak niewolnice. Listy przesłane przez robotnice do swych rodziców świadczą dobitnie o rozpaczliwem ich położeniu. Niektóre z robotnic usiłują uciec, ale bezskutecznie".

Tego rodzaju skargi powinny być jednak zbadane przez nasze władze konsularne i emigracyjne, których przecież obowiązkiem jest stanąć w obronie krzywdzonych.

Na 5 dni przed otwarciem

będzie P. W. K. gotową w całości.

Otwarcie nastąpi nieodwołalnie 16 maja b. r.

Oficjalny termin otwarcia P. W. K. ustalony został, jak wiadomo, **definitywnie na 16 maja b. r.** W związku z tem dyrekcja P. W. K. podjęła starania, aby **zakończenie prac przygotowawczych** na terenach wystawowych nastąpiło **już 10 maja.** W następnych dwóch dniach **zjadą do Poznania, na zaproszenie zarządu P. W. K. przedstawiciele prasy.**

Wśród imprez reklamowych urządzonych na wystawie, niewątpliwie wyróżniać się będzie **oryginalnie pomyślana konstrukcja żelazna,** kształtem przypominająca **tarczę reklamową z efektami świetlnemi,** której montowanie już rozpoczęto. Na tarczy tej, zwanej „Kurjerem świetlnym", radjo podawać będzie najświeższe komunikaty.

Eksponaty nadesłane na wystawę **przez emigrację polską,** podlegać będą w myśl zarządzenia ministerstwa skarbu, **warunkowemu ocleniu** do chwili zamknięcia wystawy. Przedmioty, które po zamknięciu wystawy **przeznaczone zostaną do muzeów krajowych,** zostaną **zwolnione od cła.**

Plastyczna mapa Tatr.

Prof. modelowania w zakopiańskiej Szkole przemysłu drzewnego p. Jan Zapotoczny dokonał onegdaj modelowania w olbrzymich wymiarach plastycznej mapy Tatr, której odlew gipsowy zostanie wysłany na P. K. W. w Poznaniu. Odlew ten odpowiednio pokolorowany, będzie interesującym okazem w dziale turystyczno-uzdrowiskowym wystawy. Pozatem pod kierunkiem tegoż prof. wykonali uczniowie Szkoły przemysłu drzewnego plastyczne modele skoczni na Krokwi i schroniska na Hali Gąsienicowej.

Witraż — realizacja projektu Wyspiańskiego.

Na Powszechnej Wystawie znajdzie się również nieprzeciętne dzieło jakiem jest witraż wykonany przez krakowski zakład witrażów S. G. Żeleński według projektu Stanisława Wyspiańskiego. Znany ten z Muzeum Narodowego projekt przedstawia Chrystusa rozpiętego na Krzyżu na tle wielobarwnej. wspaniałej aureoli i kwiatów. Artystyczne wykonanie tego witrażu świadczące o doskonałej technice wytwórni wysuwa to dzieło do rzędu najlepszych eksponatów, które z Krakowa wysłane zostaną na P. W. K.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Pułk. Hulewicz szefem biura personalnego w Min. Spraw Wojskowych.

Warszawa, 23. 4. (PAT). Referat prasowy gabinetu ministra spraw wojskowych komunikuje, że na miejsce pułkownika Aleksandra Prystora, mianowanego ministrem pracy i opieki społecznej **został wyznaczony na stanowisko szefa biura personalnego ministerstwa spraw wojskowych, pułkownik dyplomatyczny Bogdan Hulewicz, dotychczasowy komendant szkoły podchorążych piechoty.** Nowy szef obejmie urzędowanie pojutrze tj. dnia 25 bm.

Wyjaśnienia b. min. Miedzińskiego.

Na łamach „Głosu Prawdy“ odpowiada b. min. Miedziński na artykuł „Gaz. Warszawskiej“ o dziwnych losach majątku państwowego Kamieniec. Samym faktom p. minister nie zaprzecza, lecz inaczej je oświetla. Twierdzi, że działka nietylko została zapisana na nazwisko ojca p. Bog. Miedzińskiego, lecz faktycznie jest jego (ojca) własnością. W działce tej jest nie „pałacyk“, lecz całkowicie zaniedbany „dom murowany“. Działkę sprzedano istotnie bez licytacji, ale ze względu na jej drobne rozmiary pozwalają na to przepisy.

Audjencje u p. Prez. Rzpltej.

Warszawa. 23 4. (PAT.) Pan Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym w godzinach porannych ks. infułata **Sznarbachowskiego** w sprawie budowy kościoła-pomnika po poległych na Kresach wschodnich. Z kolei p. Prezydent przyjął ministra poczt i telegrafów, **p. Miedzińskiego,** wreszcie o godz. 12 p. ministra reform rolnych, **Staniewicza.**

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 23. 4. (Telef. wł.) W piątek odbędzie się **pierwsze posiedzenie Rady Ministrów** w nowym składzie, na którem będą załatwione sprawy bieżące. **Sprawa zmian personalnych zarówno w prezydjum Rady Ministrów, jak i na wyższych stanowiskach w administracji nie jest jeszcze zadecydowana.**

———o———

Warszawa. (AW.) P. Premjer Świtalski przyjął dziś rano doradcę finansowego Banku Polskiego p. Deveya, a następnie odbył konferencję z wiceministrem Spraw Wojskowych gen. Konarzewskim.

———o———

Woldemaras usposobiony pojednawczo?

P. Szumlakowski przywiózł jego propozycje.

Warszawa, 23. 4. (Telef. wł.) Z Kowna powrócił delegat ministerstwa spraw zagranicznych p. Szumlakowski, dokonawszy tam wymiany dokumentów ratyfikacyjnych pierwszego układu pomiędzy Polską a Litwą, dotyczącego uregulowania ruchu granicznego. P. Szumlakowski przywiózł ponadto z Kowna odpowiedź rządu litewskiego na notę polską w sprawie nawiązania stosunków handlowych między obu państwami. Jak słychać, tym razem **Woldemaras wyzbył się w nocie zwykłego swojego buńczucznego tonu i rzecz traktuje merytorycznie.**

Mniejszość polska w Czechach jednoczy się.

Warszawa, 23. 4. (Telef. wł.) Na czeskim Śląsku Cieszyńskim istniała dotąd rywalizacja stronnictw polskich, która odbijała się wysoce ujemnie przy każdych wyborach. Tak naprzykład przy wyborach do sejmu śląsko-morawskiego skutkiem rozbicia głosów polskich nie wyszedł żaden kandydat polski. Obecnie najsilniejsze ugrupowania polskie, a to **Związek Śląskich Katolików, PPS., oraz Stronnictwo Ludowe stworzyły komitet wykonawczy,** będący reprezentacją polityczną społeczeństwa polskiego na terenie Śląska Cieszyńskiego. Zadaniem komitetu jest utrzymanie stanu posiadania polskiego.

———o———

SPIS POLAKÓW W KIJOWIE.

Warszawa. 23 4. (Tel. wł.) Trybuna Radziecka podaje wiadomość, że władze sowieckie zarządziły w Kijowie przeprowadzenie spisu zamieszkałych w tem mieście Polaków. Do rejestracji, która ma rzekomo na celu zadośćuczynienie potrzebom kulturalnym ludności, stanęło 13.000 osób, przeważnie robotników i wyrobników.

W Paryżu nie osiągnięto porozumienia.

Paryż. 23 4. (PAT.) **Komisji rzeczoznawców reparacyjnych złożone zostało sprawozdanie podkomisji stwierdzające, że nie zdołano osiągnąć porozumienia co do cyfr. Komisja powołała nową pdkomisję, polecając jej opracowanie głównych zarysów sprawozdania. Przewodniczący komisji zwoła posiedzenie plenarne w chwili, którą uważać będzie za właściwą.**

Anglja nie zwróci Niemcom kolonij.

KATEGORYCZNE OŚWIADCZENIE CHAMBERLAINA W IZBIE GMIN.

Z Londynu donoszą, że na posiedzeniu Izby Gmin podsekretarz stanu Chaberlain w odpowiedzi na interpelacje co rząd zamierza uczynić wobec zachłanności apetytu Rzeszy Niemieckiej na kolonje niemieckie odpowiedział w formie zdecydowanej, że rząd Wielkiej Brytanji uważa, iż **kwestja kolonij została definitywnie załatwiona przez Traktat Wersalski.** Nie Liga Narodów zatem, lecz Traktat Wersalski jest głównym fundamentem dla stosunku prawnego poszczególnych państw, mających mandaty kolonjalne. **Wielka Brytanja ma kolonje w stałem swem posiadaniu. Chamberlain oświadczył, że nie słyszał, aby którekolwiek z państw, posiadających mandaty kolonjalne zamierzało zrezygnować ze swoich terytorjów.** To stanowisko rządu angielskiego zostało bardzo gruntownie wyjaśnione Niemcom na konferencji locarneńskiej i od tego czasu kilkakrotnie powtórzone. Gdyby jedna z kolonji została w jakikolwiek sposób bez państwa opiekuńczego, wówczas sprawa dalszej administracji tą drogą stałaby się aktualną. Pretensje niemieckie jednak w tym wypadku byłyby rozpatrywane na równi **z pretensjami innych państw,** będących członkami Ligi Narodów. Z góry takiego wypadku przewidzieć nie można. Wkońcu oświadczył Chamberlain, że od chwili traktatu locarneńskiego nie było mowy o mandatach kolonjalnych, mimo że **ze strony Niemiec usiłowano kilkakrotnie tę kwestję poruszyć.**

Stanowcza odpowiedź Chaberlaina wywołała w parlamencie głębokie wrażenie. Deklaracja angielskiego ministra spraw zagranicznych uważana jest **za ciężki cios, wymierzony zachłanności niemieckiej..**

Występ Schachta był dobrze przygotowany.

Nowy Jork. 23 4. (PAT.) Pomimo bardzo ostrego tonu prasy w sprawie dr. Schachta Wall Street zachowuje zupełny spokój. Informacje zasięgnięte przez korespondenta PAT. na Wall Street, oraz w miarodajnych sferach prasowych wskazują, że **słynne oświadczenie dr. Schachta uważane jest za występ z góry ukartowany i obliczony na wywołanie odpowiedniego efektu w samych Niemczech. Istotnie papiery niemieckie nie spadły wcale na giełdzie,** marka zaś tylko pół kunktu.

Rząd Polski oczekuje wyjaśnień.

Warszawa, 13. 4. (Tel. wł.). „Vossiche Zeitung“, omawiając stanowisko Polski wobec niesłychanego wystąpienia politycznego prezydenta Banku Rzeszy Schachta na konferencji reparacyjnej w Paryżu, oświadcza między innemi, **że rząd polski oczekuje od rządu Rzeszy sprostowania oświadczenia Schachta.** Niemcy powinni stwierdzić wyraźnie, że **kwestja reparacyj nie łączy się z żądaniami w sprawie kolonij oraz rewizji granicy polsko-niemieckiej.**

Pomyślne rokowania p. Barańskiego w Paryżu.

Warszawa, 23. 4. (Telef. wł.) We wtorek powrócił do Warszawy dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w ministerstwie skarbu **p. Barański,** który bawił w Paryżu w charakterze delegata do rokowań o zawarcie układu o konsolidacji długu wojennego Polski wobec Francji. Równocześnie p. Barański uczestniczył w rokowaniach o utworzenie banku centralnego dla emitowania obligacyj długoterminowego kredytu ziemskiego w Polsce. Rokowania o konsolidację długu i w sprawie utworzenia centralnego zakładu **przedstawiają się pomyślnie.** — Obecnie w Paryżu dyskutuje się szczegóły techniczne oraz statut banku. P. Barański **po złożeniu** sprawozdania wraca do Paryża.

P. Devey zaleca ograniczenie inwestycyj

Warszawa, 23. 4. (Telef. wł.) Sprawozdanie p. Deveya za pierwszy kwartał bieżącego roku ukaże się z końcem b. miesiąca. Szczegółowo p. Devey omawia sposób wykonywania przez rząd planu stabilizacyjnego i analizuje sytuację gospodarczą, dochodząc do wniosku, że państwo, jak i poszczególne gałęzie wytwórczości powinny **dążyć do znacznego ograniczenia inwestycyj.** Ocena sytuacji gospodarczej i budżetowej zajmuje w obecnem sprawozdaniu więcej miejsca, niż omówienie sytuacji finansowej.

Banki chcą podnieść stopę procentową.

Warszawa, 23. 4. (Telef. wł.) PKO. podnosi oprocentowanie od wkładów i płacić będzie 7 procent zamiast dotychczasowych 6 procent. Banki warszawskie, wchodzące w skład Związku Banków odbyły naradę celem powzięcia decyzji w sprawie wystąpienia do ministra skarbu o uzyskanie zgody rządu na podwyższenie stopy dyskontowej na 13 proc., zamiast obowiązujących 12 proc. Delegacja Związku Banków była przyjęta przez wicedyrektora departamentu obrotu pieniężnego p. Broniewskiego, który szczegółowo zainteresował się postulatami, ale decyzja nie zapadła. Sprawa podniesienia stopy procentowej omawiana była również przez banki państwowe i będzie przeprowadzona w porozumieniu z ministerstwem skarbu.

Hoover o nieposzanowaniu prawa.

Nowy Jork. 23 4. (PAT.) Na dorocznem śniadaniu, wydanem przez „Associated Press“ w hotelu Waldorf Astoria, obecny był prezydent Hoover. W śniadaniu wzięło udział 1200 osób. Prezydent Hoover wygłosił przemówienie, w którem poruszył wyłącznie temat **nieposzanowania prawa,** które w Stanach Zjednoczonych przybiera zastraszające rozmiary.

———o———

POWRÓT MIN. MIRONESCU.

Bukareszt. 23 4. (PAT.) Przybył tu w powrotnej drodze z Paryża i Londynu rumuński minister spraw zagranicznych Mironescu, witany na dworcu przez reprezentantów rządu, posła francuskiego, wyższych urzędników z ministerstwa spraw zagranicznych, oraz liczne grono dziennikarzy.

Polska głównym dostawcą świń do Wiednia

Wiedeń 23. 4. (PAT). Na dzisiejszy targ nierogacizny w St. Marx spędzono 9.960 świń mięsnych i 2.149 świń tłustych. Z tego **przypada na Polskę 8.938 mięsnych** i 7 tłustych, na Węgry 29 mięsnych i 920 tłustych, na Jugosławję 132 mięsnych i 1.086 tłustych, na Rumunję 230 mięsnych i 41 tłustych, na Austrję 631 mięsnych 95 tłustych. Ceny wahały się od 2.05 do 2.50 szyl. za 1 kg. żywej wagi.

———o———

137.000 Zł. NA CELE DOBROCZYNNE.

Warszawa, 23. 4. (Telef. wł.) W ministerstwie pracy odbyła się konferencja w sprawie podziału czystego zysku z 13-tej loterji państwowej na cele dobroczynne. Udzielono kilkunastu instytucjom humanitarnym i opiekuńczym zapomóg na sumę 137.000 zł.

P. Switalski wygłosi dziś mowę?

Warszawa, (AW). „A. B. C.“ podaje, że na środowym posiedzeniu klubu B. B. ma wygłosić wielkie expose polityczne p. premjer Świtalski. Następnie przemawiać ma pułkownik Sławek, który ma wystąpić wobec członków swego klubu z bardzo ostrą naganą z powodu ujawnienia się w ostatnich czasach silnych tarć wśród grupy B. B. Nagana pułkownika Sławka ma również dotyczyć sporów prasowych, jakie między sobą toczą organy zbliżone do B. B.

„ROBOTNIK“ A ARTYKUŁ P. MORACZEWSKIEGO.

W „Robotniku“ czytamy: „Artykuł p. inż. Moraczewskiego, ogłoszony w niedzielnym numerze pisma p. t. „Przedświt“, jest do tego tsopnia poniżej wszelkiego poziomu, że wolimy nie polemizować ani z samym artykułem, ani z jego autorem“.

Konflikt między Bułgarją a S. H. S.

Z POWODU WYSTĄPIEŃ EMIGRANTÓW.

Wiedeń 23. 4. (PAT). Dzienniki donoszą z Sofji: **Poseł jugosłowiański Nesic, z polecenia swego rządu interwenjował u ministra spraw zagranicznych, Burova, z powodu uroczystego przyjęcia, jakiego doznał w Sofji ze strony organizacyj macedońskich, emigrant chorwacki, Pavelic.** Poseł zwrócił uwagę na to, że przy tej sposobności wygłoszone zostały **obraźliwe mowy,** skierowane przeciwko Jugosławji. Tego rodzaju wypadki, oświadczył poseł, nie przyczynią się do poprawy stosunków między obu państwami.

Prasa bułgarska odpiera ataki dzienników białogrodzkich przeciwko rządowi bułgarskiemu. Oświadcza ona, że **Bułgarja niema powodu odejmować prawa azylu politykom chorwackim.** Każdy ma prawo przyjmowania gości, a rząd niema prawa przeciwko temu wykraczać. Dzienniki oświadczają, że **od 6-ciu lat uprawiają emigranci bułgarscy w Białogrodzie gwałtowną kampanję przeciwko obecnemu rządowi bułgarskiemu.**

Proces mordercy Ristowica.

Wiedeń 23. 4. (PAT). Dzienniki donoszą z Zagrzebia: Przed tutejszym sądem karnym rozpoczął się dziś proces przeciwko 24-letniemu Józefowi Sunjicowi, oskarżonemu o zastrzelenie redaktora białogrodzkiego dziennika „Edinstwo“, Ristovica. Sunjic oddał do Ristovica 3 strzały, które położyły go trupem, a nadto zraniły 2 osoby. **Prokurator zaproponował karę śmierci.**

BURZE W HISZPANJI.

Madryt. 23 4. (PAT.) W południowej części Hiszpanji szaleją gwałtowne burze. Od pioruna zabity został w pewnej miejscowości wieśniek i dwa jego konie.

Sport zagranicą.

Dublin. 23 4. (PAT.) Piłkarskie zawody reprezentacyjne Irlandja—Belgja dały wynik 4:0 na korzyść Irlandji.

Bukareszt. 23 4. (PAT.) Piłkarskie zawody Rumunja — Bułgarja zakończyły się zwycięstwem Rumunji 3:0 (1:0).

Boston. 23 4. (PAT.) Jim Maloney pobił boksera angielskiego wagi ciężkiej O'Kelly'ego w trzeciej rundzie k. o.

Z tournee Chóru akademickiego po Włoszech.

Krakowski Chór akademicki w czasie swego tournée we Włoszech występował ogółem 24 razy, dając w tem 12 wielkich koncertów: w Tryjeście, Bolonji, Rzymie (4 koncerty: w Watykanie, w Poselstwie polskiem, w sali koncertowej „Sgambati“ i Liceum Mamiani dla młodzieży tegoż zakładu), w Genui, Turynie, Medjolanie (2 koncerty na targach w „Teatro della Moda“ i w sali koncertowej „Salone dell Instituto dei Ciechi“, (a dalej w drodze powrotnej do kraju) dał jeden koncert na Śląsku czeskim w Karwinie i na Śląsku polskim w Cieszynie. Koncerty Chóru pod kierunkiem artystycznym Dra Józefa Życzkowskiego zdobyły sobie powszechne uznanie wśród publiczności i w prasie włoskiej, przyczyniając się znakomicie do propagandy pieśni polskiej zagranicą.

———o———

ZGON JEDNEGO Z NAJLEPSZYCH SZACHISTÓW W POLSCE.

W Poznaniu zmarł w tych dniach na skutek ataku apoplektycznego jeden z najlepszych szachistów polskich, ś. p. Kop. Zmarły zdobył mistrzostwo Poznania w turnieju z r. 1927.

———o———

A. CONAN DOYLE. 26

Głębina Maracot.

(Świat zaginiony na dnie morza).

przekł. Br. J. Falka.

„Wysłana przez was kula ukazała się tuż przy okręcie. Nie była niczem obciążona i uleciała z wiatrem“. Tymczasem spuściliśmy łódź na morze i oczekiwaliśmy dalszych wydarzeń.

W kilka minut po szóstej strażnik nasz dał znowu sygnał i w chwilę później ujrzałem drugą srebrzystą kulę, wypływającą z otchłani o wiele wolniej, niż poprzednia. Wydostawszy się na powierzchnię, uniosła się w górę, ale przytwierdzony do niej ciężar pozostał we wodzie. Okazało się, że ciężarem tym był wielki wór z rybiej skóry, wypełniony książkami, papierami i najrozmaitszemi przedmiotami. Wyciągnęliśmy go na pokład i potwierdzili jego odbiór telegrafem bez drutu, oczekując z niecierpliwością następnej przesyłki.

Nie czekaliśmy długo. Nowa srebrzysta bańka, nowe załamanie się powierzchni morza, ale tym razem błyszcząca kula wyskoczyła wysoko w powietrze, unosząc — ku wielkiemu naszemu zdumieniu — smukłą postać kobiecą. Ale wyrzucił ją w górę tylko rozpęd i w chwilę później przyciągnęliśmy ją do okrętu. Do szklanej kuli przytwierdzony był skórzany pierścień, a odchodzące od niego rzemienie łączyły się z szerokim pasem wokół kibici kobiety. Górną część ciała jej pokrywała osłona szklana w kształcie gruszki.. Mówię szklana, chociaż zrobioną była z tego samego twardego materjału, co przejrzysta kula. Ta szklana pokrywa przytwierdzoną była do piersi i grzbietu, przylegając szczelnie w miejscu zetknięcia się z ciałem, a wewnątrz jej znajdował się wspomniany w rękopisie Headley'a nieznany lecz prosty i praktyczny aparat chemiczny do wytwarzania powietrza. Po zdjęciu dzwonu oddechowego — co nastręczało pewne trudności — przeniesiono kobietę na pokład. Była bezprzytomna, ale regularny oddech świadczył, że nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo i że wkrótce przyjdzie do siebie po wstrząsie, wywołanym szybką podróżą i zmianą ciśnienia. Ten ostatni czynnik nie mógł odgrywać większej roli, gdyż ciśnienie powietrza wewnątrz osłony było znacznie większe, niż ciśnienie naszej atmosfery, ale utrzymywało się mniej więcej na tej wysokości, która umożliwia jeszcze oddechanie. Prawdopodobnie jest to kobieta, znana z rękopisu Headley'a pod nazwiskiem Mona. Sądząc po niej, rasa Atlantyjczyków zasługuje w zupełności na sprowadzenie z powrotem na ziemię. Ma śniadą cerę, rysy piękne i regularne, długie, czarne włosy i wspaniałe oczy, któremi przygląda się nam teraz z niekłamanem zdziwieniem. Przybrana jest w jasną tunikę i przystrojona muszlami oraz ozdobami z perłowej macicy, wpiętemi również we włosy. Nie można sobie wyobrazić piękniejszej morskiej Najady. Ma wszelkie cechy tego tajemniczego i imponującego żywiołu. Obserwowaliśmy, jak zwolna przychodziła do siebie; ocknąwszy się z omdlenia, zerwała się nagle na równe nogi i z żywością młodej sarenki pobiekła do burty. — Cyrus! Cyrus! — zawołała.

Tymczasem wysłaliśmy do pozostałych na dnie morza uspokajającą depeszę. Teraz przybywali już w krótkich odstępach jeden za drugim, wyskakując w powietrze na trzydzieści lub czterdzieści stóp i spadając w morze, skąd wydobywaliśmy ich natychmiast. Wszyscy trzej byli bezprzytomni, a Scanlan krwawił z uszu i z nosa, ale odzyskali zmysły w krótkim czasie. Charakteryzuje ich najlepiej pierwsza czynność po powrocie. Scanlan poszedł w gronie śmiejących się marynarzy do baru, skąd słychać obecnie wesołe okrzyki. Dr Maracot wyjął ze skórzanego wora zwój papierów, wyciągnął jakiś dokument pokryty znakami algebraicznemi i zniknął w swojej kajucie, podczas gdy Cyrus Headley pobiegł do tajemniczej nimfy i jak mi donoszą, zachowuje się, jakby nie miał zamiaru rozłączyć się z nią już nigdy. Tak sprawy stoją. Mam nadzieję, że nasza słaba stacja nadawcza zdoła przesłać wieści o uratowaniu członków wyprawy Maracota do Wysp Zielonego Przylądka; szczegóły tej cudownej ekspedycji zostaną podane do wiadomości ogółu dopiero później, a to, jak sądzę, przez samych jej członków.

KONIEC.

Ruch wydawniczy.

NOWE PISMO MISJOLOGICZNE.

W Belgji wychodzi od pewnego czasu pismo naukowe, poświęcone misjologji. Jest to dwumiesięcznik „Bulletin des missions“. Każdy zeszyt tego wydawnictwa przynosi bogatą treść naukową z zakresu misyjnego i dziedzin pokrewnych. Kard. Van Rossum, prefekt kongreg. Propagandy, wyraża się o niem w liście do redakcji z najwyższemi pochwałami. O poczytności pisma świadczy, że się je bije w nakładzie prawie 8 tysięcy egzemplarzy. Rozchodzi się w dwóch wydaniach. Jedno zaopatrzone w barwne obrazy i wydawane na specjalnym papierze, kosztuje rocznie zagranicą 25 frs. Drugie na papierze gorszym, ale z obrazkami, — 19 frs. Adres: „B. de M.“, Abbaye de s. André, par Lophem — lez — Bruges, Belgique.

POLSKIE PRAWO ADMINISTRACYJNE W ZARYSIE. Ostatnio ukazała się wspólna praca prof. U. J. K. W. Kumanieckiego, B. Wasiutyńskiego prof. Uniw. warszawskiego i J. Panejki prof. Uniw. Wileńskiego p. t. „Polskie prawo administracyjne w zarysie“ cz. I. Część druga mająca obejmować administrację gospodarczą państwa ma się ukazać w jesieni. Całość w abonamencie kosztuje 25 zł.

HUMOR

W tem sęk! — Te proszki są na ból głowy, te na żołądek, a te na nerki... — Panie aptekarzu, ja już będę wiedział, ale czy te proszki będą wiedziały, na które miejsce pójść mają?...

W instytucie upiększania. — Pańska żona musi tę maskę trzymać przez całą noc na twarzy! — A gdyby jej pani zaordynowała i na dzień to samo?...

Praktycznie. — Co? żona dała ci na imieniny przybory do palenia? Przecież ty nie palisz! — Tak, ja nie — ale ona...

L. Prez. 4121/29.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa zawiadamia, że Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 18 lutego 1929 r. Nr. D. II. 310/2 zatwierdziło plan konwersji 4% pożyczki obligacyjnej stoł. król. miasta Krakowa wypuszczonej w roku 1909 i 1919, uchwalony przez Radę miejską w dniu 7 października 1906 r. i 5 lipca 1928 r. na „4% pożyczkę konwersyjną stoł. król. m. Krakowa 1925 r.“

Konwersji podlegają niewylosowane obligacje wypuszczone w roku 1909 i w 1919, a nadto obligacje wylosowane po roku 1913, względnie 1919, a nie przedstawione do zapłaty.

Przerachowanie następuje zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 roku (Dz. U. R. P. Nr. 115. poz. 1026) o przerachowaniu zobowiązań Związków samorządowych, oraz obligacyj opartych na takich zobowiązaniach, oraz rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29. poz. 270) uzupełniającym niektóre postanowienia cytowanego rozporządzenia.

Przerachowane odcinki pożyczki obligacyjnej wynoszą:

dla	Serji	A.	Nr.	1 — 2000	nom.	wart.	kor.	200	Zł.	42.10
„	„	„	„	2001 — 5000	„	„	„	„	„	12.50
„	„	B	„	1 — 970	„	„	„	1000	„	210.52
„	„	„	„	971 — 2600	„	„	„	„	„	62.50
„	„	C	„	1 — 1500	„	„	„	2000	„	421.05
„	„	„	„	1501 — 3000	„	„	„	„	„	125.—
„	„	D	„	1 — 450	„	„	„	5000	„	1052.63
„	„	„	„	451 — 1000	„	„	„	„	„	312.50
„	„	E	„	1 — 310	„	„	„	10000	„	2105.26
„	„	„	„	311 — 900	„	„	„	„	„	625.—

Nowe obligacje pożyczki konwersyjnej zostaną wydane w odcinkach po Zł. 10, 40, 60, 120, 210, 310, 420, 620, 1050, 2100, a różnica pomiędzy kwotą nowej obligacji a sumą przerachowania zostanie wypłacona przez Główną Kasę miejską gotówką przy wymianie obligacji.

Okres umorzenia 4% pożyczki konwersyjnej ustala się na lat 35 poczynając od 2 listopada 1925 r. w ratach półrocznych w wysokości ustalonej w planie umorzenia płatnych przez losowanie 2 maja i 2 listopada każdego roku. Pierwsze publiczne losowanie odbędzie się w sali Rady miejskiej w dniu 2 maja 1929 r. o godzinie 9 rano i obejmie ośm pierwszych rat półrocznych.

Wszystkie inne warunki pożyczki pozostają te same.

Zaległe kupony zostaną rozliczone i wypłacone przez Główną Kasę miejską przy wymianie obligacji.

Obligacje koronowe zostaną wymienione na nowe obligacje złotowe przez Główną Kasę miejską po ich wydrukowaniu za zwrotem wydanego poświadczenia, złożenia oryginalnych obligacji koronowych do konwersji. Termin tej wymiany zostanie w swoim czasie ogłoszony.

Wymianie podlegać będą tylko te obligacje, które zostały zgłoszone w Głównej Kasie miejskiej do konwersji i są własnością obywateli polskich, francuskich, angielskich, amerykańskich, czechosłowackich i włoskich.

Od wymiany wyłącza się na razie obligacje uznane przy złożeniu na własność obywateli austrjackich, węgierskich, rosyjskich i niemieckich, a to aż do czasu zawarcia przez Rząd polski z odnośnemi państwami układu o wzajemne stosowanie ustaw waloryzacyjnych.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1929 r.

Prezydent miasta:

Inż. Karol Rolle.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kołeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.